

IMPREZY

Znowu w Lesku

Już 30 lipca kolarze wyruszą na polskie drogi w wyścigu 79. Tour de Pologne UCI World Tour. Ponad 1200 kilometrów, podzielone zostało na 7 etapów, z których jeden będzie przebiegał przez Lesko i Ustrzyki Dolne.

[Czytaj więcej str. 3](#)

TURYSTYKA

Lepszy widok

Turyści zmierni w Bieszczady przez Załuż do Leska, przejeżdżają obok góry Sobień, która wznosi się tuż nad zakolem Sanu. Jej stoki są objęte rezerwatem przyrody a szczyt wieńczy ruiny zamku Kmitów.

[Czytaj więcej str. 6](#)



PROSTO Z SOŁECTW

75-lecie KGW Bezmiechowa Górna

10 lipca 2022 r. – mieszkańcy wioski Bezmiechowa Górna, obchodzili piękny i doniosły jubileusz 75-lecia istnienia Koła Gospodyń Wiejskich.

[Czytaj dalej str. 7](#)

ŻYĆ Z PASJĄ

Motocyklista to nie wróg

W poszukiwaniu ludzi żyjących z pasją związanych z Leskiem i Bieszczadami, trafiłam do Macieja Zaniewicza, pomysłodawcy Cross Country w Lesku.

[Czytaj dalej str. 10-11](#)

► TEKST: PAULINA BAJDA
ZDJĘCIE: UMIG LESKO

Rada Miejska w Lesku sądziła, że nie udzieliła absolutorium Burmistrzowi Miasta i Gminy Lesko Adamowi Snarskiemu. Mimo iż przychody do budżetu gminy w 2021 r. były większe niż zaplanowano, niektórzy radni uznali, że burmistrz nie wywiązał się z wykonania budżetu i wstrzymali się od głosu. Z tego powodu kwestia absolutorium pozostaje nierozstrzygnięta, gdyż uchwały nie podjęto.

Absolutorium jest to „akt organu przedstawicielskiego uznający na podstawie sprawozdania prawidłowość działalności finansowej organu wykonawczego”, dlatego przed głosowaniem nad uchwałą w sprawie udzielenia burmistrzowi Leska absolutorium, sprawozdanie finansowe i sprawozdanie z wykonania budżetu Gminy Lesko za 2021 r. przedstawiła skarbnik Genowefa Kopczyńska. Jak przypominała – takie zestawienie zawiera m. in. zestawienie wydatków i dochodów, sytuację finansową, zrealizowane zadania, stopień zaawansowania realizacji programów wieloletnich czy wykaz jednostek organizacyjnych gminy. Wszystkie wydatki zostały szczegółowo opisane i przedstawione radnym. Roczny plan wydatków zrealizowano w 89 proc., a największe wydatki gmina poniosła na oświatę, rodzinę, administrację publiczną i pomoc społeczną.

RIO: budżet wykonany poprawnie

Pozytywną opinię na temat sprawozdania z wykonania budżetu Gminy Lesko za 2021 r., wydała Regionalna Izba Obrachunkowa w Rzeszowie, która jest w tym przypadku organem nadzorczym i kontrolującym gospodarkę finansową gminy. Stwierdzono, że sprawozdanie sporządzono zgodnie ze sprawozdaniami i uchwałami, które



Absolutorium nie rozstrzygnięte

opisywały charakterystykę dochodów i wydatków, zmiany w planie wydatków, stopień realizacji programów wieloletnich. Sprawozdanie spełniło wszystkie wymogi ustawy o finansach publicznych i jest zgodne z danymi.

Jak czytała skarbniczka – budżet za 2021 r. po stronie dochodów wyniósł – 58 mln 923 tys. zł, wydatki majątkowe to 3 mln 571 tys. zł, a bieżące 55 mln 351 tys. zł. Dochody budżetowe wykonano w kwocie 66 mln 022 tys. zł, w tym dochody majątkowe – 9 mln 609 tys. zł i bieżące – 56 mln 413 tys. zł, co stanowi 112 proc. planu dochodów ogółem.

Plan wydatków Gminy Lesko w 2021 r. wyniósł – 60 mln 607 tys. zł, majątkowe – 6 mln 984 tys. zł i bieżące 53 622 tys. zł. Wydatki budżetowe wykonano w kwocie 54 mln 188 tys. zł, w tym 5 mln 559 tys. zł wyniosły wydatki majątkowe, a bieżące 48 mln 629 tys. zł, co stanowi 89 proc. planu wydatków ogółem.

Budżet na 2021 r. zamknął się nadwyżką w kwocie 11 mln 834 tys. zł. przy planowanym deficycie 1 mln 683 tys. zł. Przychody budżetu w 2021 r. zaplanowano w kwocie – 3 mln 403 tys. zł, jednak były one większe,

bo wyniosły 6 mln 715 tys. zł. Rozchody zaplanowano i wykonano w wysokości 1 mln 720 tys. zł, co stanowi 100 proc. planu.

Zgodnie z przedłożonym sprawozdaniem Gmina Lesko posiada też zadłużenie z tytułu pożyczek i kredytów długoterminowych w kwocie – 9 mln 422 tys. zł, a spłaty rat i kredytów wynoszą 1 mln 859 tys. zł.

Komisja pozytywnie – radni nie

Pozytywną opinię i wniosek o udzielenie burmistrzowi absolutorium wydała też Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej w Lesku. Jej przewodniczący – radny Piotr Bąk, we wniosku komisji czytał m.in. że „burmistrz realizując zadania z budżetu kierował się zasadą celowości i legalności w gospodarowaniu mieniem publicznym”. Komisja podjęła uchwałę w sprawie wniosku o udzielenie mu absolutorium i pozytywnie zaopiniowała wykonanie budżetu. Jak zauważyła komisja – stan mienia uległ w porównaniu do roku ubiegłego zwiększeniu wskutek zakończenia inwestycji, a w zakresie gospodarki mieniem nie stwierdzono niegospodarności. Mając powyższe na uwadze jednogłośnie

uznano, że burmistrzowi należy udzielić absolutorium. Wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorium burmistrzowi Leska został również pozytywnie zaopiniowany przez RIO. Niestety podczas głosowania okazało się, że nie wszyscy radni zgadzają się opiniami Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej oraz Regionalnej Izby Obrachunkowej. Radni nie dyskutowali nad tym punktem, bo swoje komentarze na temat pracy burmistrza i podległych mu jednostek wyrazili podczas dyskusji nad Raportem o Stanie Gminy (więcej na str. 5).

Wyniki głosowania wyglądają następująco – za było 6 radnych: Piotr Bąk, Bronisław Bober, Grzegorz Brajewski, Małgorzata Fedorowiat, Robert Mazur i Dorota Piękoś – Gliwska. Przeciwny był jeden radny – Jacek Bańczak. Od głosu wstrzymało się natomiast 7 radnych: Tomasz Bebkiewicz, Andrzej Buszta, Dariusz Kotyła, Łukasz Podkalicki, Kazimierz Sopata, Edyta Wojtowicz – Wojdanowska oraz Janusz Żaczek. Nieobecny podczas tej sesji był radny Grzegorz Wątor.

Jak komentował przewodniczący Rady Dariusz Kotyła – Uchwała nie została podjęta – w związku z tym jest

to równoznaczne z nieudzieleniem absolutorium burmistrzowi za 2021 rok.

Prawnik komentuje

W związku z tym, że większość radnych wstrzymała się w sprawie podjęcia uchwały absolutorium burmistrz Adam Snarski, zwrócił się o opinię w tej sprawie do prawnika. Mecenas Zenon Filipek w wystawionej opinii przypomniał przepisy ustawy o samorządzie gminnym, w którym jest m. in. napisane, że uchwała rady gminy w sprawie nieudzielenia wójtowi absolutorium, (...) jest równoznaczna z podjęciem inicjatywy przeprowadzenia referendum w sprawie odwołania wójta. Co ważne taką uchwałę podejmuje się „bezwzględna większość głosów ustawowego składu rady gminy”. Rada może podjąć uchwałę o przeprowadzeniu referendum w sprawie odwołania wójta z przyczyny nieudzielenia absolutorium po zapoznaniu się z opinią regionalnej izby obrachunkowej oraz wysłuchaniu wyjaśnień wójta. Taka uchwała również powinna być podjęta bezwzględną większością głosów ustawowego składu rady, w głosowaniu imiennym.

[Czytaj dalej str. 5](#)

OD BURMISTRZA

Drodzy Mieszkańcy!

➤ **ADAM SNARSKI**
BURMISTRZ MIASTA I GMINY LESKO

Okres wakacyjny sprzyja integracji mieszkańców naszej gminy poprzez uczestnictwo w imprezach plenerowych, które proponujemy dla Państwa zarówno w przestrzeni miejskiej jak i gminnej.

Za nami już połowa wakacji, a wraz z nią połowa wydarzeń kulturalnych i sportowo-rekreacyjnych. Wymienię więc tylko te najważniejsze: Muzyczne Powitanie Lata z udziałem niezastąpionych i wspaniałych Bieszczadzkiej Żabek, Dzień Otwarty Yogi, dwudniowa – można rzec sztandarowa leska impreza Country&Rock Festival, Ogólnopolski Splyw Kajakowy „Błękitną Wstęgą Sanu”, filmy wyświetlane w Kinie Letnim czy Koncert Muzyki Filmowej „Od nocy do nocy”. Nie sposób pominąć też imprezy zorganizowanej z inicjatywy Osady Podróżnika w Hoczwi – Bieszczadzkiego Festiwalu Podróżniczego „Szalas”.

Oczywiście w ofercie wakacyjnej nie możemy zapomnieć o funkcjonującej od początków maja Bieszczadzkiej Galerii Sztuki w Synagodze, Regionalnej Izbie Pamięci w świątyni ormiańskiej, czy wystawie multimedialnej „Czas Leska” w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lesku, do odwiedzenia których serdecznie wszystkich czytelników zapraszamy.

Wprawdzie wspaniałe wydarzenie sportowe jakim jest 79. edycja Tour de Pologne 2022 jest dopiero przed nami, ale właśnie dlatego, że 2 sierpnia o godz. 12:30 z placu przy Domu Handlowym w Lesku wystartuje IV etap rajdu, chciałbym zachęcić wszystkich mieszkańców i turystów do czynnego

uczestnictwa w tym niecodziennym wydarzeniu. Jednocześnie informuję, że w tym dniu przy basenie Aquarius, zorganizowane zostanie miasteczko startowe, gdzie można będzie spotkać najlepszych kolarzy świata oraz ich ekipy. Dla mieszkańców przygotowane zostaną dodatkowe atrakcje ze świetnymi zabawami dla całych rodzin.

Jednak czas wakacji, to również okres wyężonych prac inwestycyjnych. Właśnie ruszyła budowa tarasu widokowego na Wzgórz Baszta, w skład którego, oprócz tarasu, wchodzić będzie ścieżka turystyczna, ciąg pieszo – jezdny, zamontowane zostaną też lampy solarne oraz elementy małej architektury.

Równocześnie dobiega już końca remont Bieszczadzkiego Domu Kultury i liczę na to, że we wrześniu zaprosimy mieszkańców w gościnne progi domu kultury, na jedno z ciekawych wydarzeń kulturalnych.

Jesteśmy też na etapie testowania aktywnych przejść dla pieszych zainstalowanych w czterech punktach miasta. Na etapie końcowo-dokumentacyjnym znajdują się też takie inwestycje jak parking – łezka obok ronda, źródła mineralne oraz modernizacja dworca PKS i terenu do niego przyległego. Na bieżąco też remontujemy i modernizujemy ulice i chodniki, po to by podnieść bezpieczeństwo poruszania się oraz podniesienia ich estetyki.

Mam nadzieję, że ten rok inwestycji w naszej gminie przyniesie w konsekwencji satysfakcję i poczucie dobrze spełnionego obowiązku zarówno mnie jako Burmistrza Miasta i Gminy oraz Mieszkańców – jako wyborców i współdecydujących o ważnych sprawach społecznych.

SENIORZY

Teleopieka dla seniorów

➤ TEKST: UMIG LESKO

Trwa rekrutacja do Programu „Korpus Wsparcia Seniorów”, dzięki czemu możliwe będzie objęcie m.in. 50 seniorów zamieszkujących na terenie Gminy Lesko tzw. „opieką na odległość”, czyli teleopieką.

Teleopieka to usługi opiekuńcze świadczone z wykorzystaniem nowoczesnych technologii informacyjno – komunikacyjnych. Seniorzy zostaną wyposażeni w opaski monitorujące, pozwalające na wezwanie pomocy w sytuacji zagrożenia. Dzięki opasce senior będzie mógł połączyć się z Centrum Teleopieki za pomocą przycisku SOS. Centrum skontaktuje się z użytkownikiem, dokona rozeznania sytuacji i podejmie właściwą interwencję, np. poinformuje opiekuna lub wezwie odpowiednie służby (pogotowie, policję, straż).

Opaski posiadają funkcję monitorowania podstawowych funkcji życiowych, dlatego w sytuacji nagłej zmiany zdrowia, Centrum Teleopieki

OPASKI BEZPIECZEŃSTWA DLA SENIORÓW
W RAMACH PROGRAMU MINISTRA RODZINY I POLITYKI SPOŁECZNEJ „KORPUS WSPARCIA SENIORÓW” NA ROK 2022

WSPIERAJ SENIORA

Rekrutacja trwa – kontakt 013 469 66 51

GMINA LESKO OGŁASZA REKRUTACJĘ DLA OSÓB:

- MIESZKAJĄCYCH NA TERENIE MIASTA I GMINY LESKO
- W WIEKU 65+
- MAJĄCYCH PROBLEMY Z SAMODZIELNYM FUNKCJONOWANIEM ZE WZGLĘDU NA STAN ZDROWIA, KTÓRE PROWADZĄ SAMODZIELNE GOSPODARSTWO DOMOWE LUB MIESZKAJĄ Z OSOBAMI BLISKIMI, KTÓRE NIE SĄ W STANIE ZAPEWNIĆ WYSTARCZAJĄCEGO WSPARCIA

Regulamin oraz dokumenty rekrutacyjne dostępne są na stronie www.lesko.pl
Program realizowany jest ze środków Funduszu Przeciwdziałania COVID-19

skontaktuje się z seniorem by ustalić, czy wymagana jest interwencja.

Przydatną funkcją jest detektor upadku – jeśli użytkownik upadnie, np. wskutek utraty przytomności – opaska wyśle sygnał SOS automatycznie bez udziału użytkownika, a Centrum Teleopieki natychmiast podejmie działania.

Wsparcie adresowane jest do osób: które ukończyły 65 lat i zamieszkują Gminę Lesko, mających problemy związane z samodzielnym funkcjonowaniem

ze względu na stan zdrowia lub niepełnosprawność.

Rekrutacja prowadzona przez jest pracowników Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Lesku, ul. Parkowa 1. Dodatkowych informacji na temat programu udziela pracownicy socjalni pod numerem tel. (13) 469 66 51.

Program „Korpus Wsparcia Seniorów” na rok 2022 finansowany z Funduszu Przeciwdziałania COVID – 19 Dofinansowanie 48 599,00 zł.

IMPREZY

BURMISTRZ MIASTA I GMINY LESKO ZAPRASZA NA BIESZCZADZKI CHARYTATYWNY

20.08 2022
START 8:00
Bulwary nad Sanem koło Basenu Aquarius ul. Bieszczadzka 7

WSZYSTKIE ŚRODKI UZBIERANE W CZASIE RAJDU ZOSTANĄ PRZEKAZANE NA RZECZ POMOCY DZIECIOM DOTKNIĘTYM WOJNĄ W UKRAJINIE ZBIÓRKA PROWADZONA BĘDZIE PRZEZ FUNDACJĘ UNITERS <https://uniters.org.pl>

RAJD ROWEROWY LESKO 2022
POŁĄCZONY Z PIKNIKIEM RODZINNYM

Zapisz się na Rajd: <http://getreadytoride.pl>

W programie pikniku rodzinnego atrakcje dla dzieci, mini wyścigi rowerowe oraz występy zespołów ludowych z Polski i Ukrainy

Do wyboru 3 trasy:
• Rodzinna – 18 km
• Rekreacyjna – 60 km
• Turystyczna – 110 km

Organizator: GET READY
Partnerzy: LESKO, AQUARIUS, ISANOK.PL, UNITERS, CYKLO MARPATV
Sponsorzy: UNZOO, Meest, answeat, eskom

IMPREZY

► TEKST: OPRAC. P.B (ŹRÓDŁO: TDP)
ZDJĘCIE: TDP

Już 30 lipca kolarze ze światowej czołówki wyruszą na polskie drogi, aby walczyć o zwycięstwo na trasie 79. Tour de Pologne UCI World Tour. Ponad 1200 kilometrów, podzielone zostało na 7 wymagających i widowiskowych etapów, z których jeden będzie przebiegał przez Lesko i Ustrzyki Dolne.

Trasa tegorocznego wyścigu zapowiada się bardzo ciekawie. Peleton wyruszy w Polskę z Kielc, a pierwszego lidera poznamy na placu Litewskim w Lublinie. Kolarze przejadą też m.in. przez Kazimierz Dolny, Roztocze czy małą pętlę bieszczadzką. Walka o zwycięstwo etapowe ponownie będzie toczyć się na ostrym podjeździe w Przemyślu. Kibice mogą liczyć także na wielkie emocje podczas indywidualnej jazdy na czas. Trasa krótka, lecz wymagająca i będzie w większości prowadzić pod górę. Do pokonania 415 metrów przewyższenia z metą w Stacji Narciarskiej RUSIŃSKI.

W 2022 roku mottem przewodnim Tour de Pologne będzie hasło „Wyścig dla pokoju”. To forma wsparcia naszych najbliższych sąsiadów z wschodniej granicy. – Chcemy przeprowadzić wyścig, który będzie opierał

Tour de Pologne **znowu w Lesku**



się na zasadach braterstwa i pokoju. Wspólnie możemy przekazać ludziom takie wartości, bo Tour de Pologne to impreza, którą oglądają miliony kibiców nie tylko w Polsce. Wyścig ma zasięg międzynarodowy – podkreśla mocno Czesław Lang.

– Cieszę się, że moje początkowe spotkanie i rozmowy z Czesławem Langiem przyniosły rezultat w postaci

tegorocznego startu czwartego etapu wyścigu w naszym pięknym mieście Lesko – mówi Adam Snarski, burmistrz Leska. – Już 2 sierpnia będziemy świadkami wspaniałej, międzynarodowej rywalizacji sportowej, której towarzyszyć będą dodatkowe rodzinne atrakcje.

Honorowy start czwartego etapu 79. Tour de Pologne odbędzie się już 2 sierpnia 2022 r. na leskim rynku. Leski etap to 179,4 km długości. Trasa będzie prowadzić przez góry Sanocko-Turczańskie, charakterystyczne będą liczne wzniesienia i zjazdy. Do zdobycia dwie Premie Lotne LOTTO w Ustrzykach Dolnych i gminie Fredropol. A także trzy Premie Górskie PZU, wszystkie II kategorii. W gminie Czarna, następnie przy Hotelu Arłamów oraz na 30 kilometrów przed metą w Sanoku, kolarze powalczą o trzecią Premię Górską PZU w Leszczawie.

W trakcie imprezy, na mieszkańców miasta i gminy Lesko – tych młodszych i tych nieco starszych, czekać będą pokazy rowerowe oraz zajęcia sportowo-rekreacyjne, w których będą mogli spróbować swoich sił i doskonalić umiejętności jazdy rowerem.

Już dziś serdecznie zapraszamy do kibicowania! Start godz. 12.25! O utrudnieniach na drogach związanych z wyścigiem TdP przeczytacie na str. 16.

ZBIÓRKA

► TEKST: EWA BOŃCZAK
ZDJĘCIE: BEATA CZYŻEWSKA

Stowarzyszenie Przestrzenie Wyobraźni działające przy Urzędzie Miasta i Gminy Lesko, uruchomiło zbiórkę pieniędzy na przesunięcie w bezpieczne miejsce Kapliczki z Posady Leskiej. Kapliczka nie stoi na gruncie gminnym i nie jest własnością Gminy, dlatego nie można sfinansować jej przeniesienia z budżetu gminy.

Ocalmy leską Kapliczkę



podjąć żadnych czynności zabezpieczających obiekt przed dalszą degradacją.

Pojawiła się natomiast szansa na zmianę tej sytuacji, czyli przesunięcia obiektu kilkanaście metrów w stronę stacji benzynowej oraz rozpoczęcie prac konserwatorskich, o co w ostatnim czasie intensywnie zabiegali mieszkańcy oraz Burmistrz Miasta i Gminy Lesko Adam Snarski. Formalności trwają, ale aby sprawnie i szybko przeprowadzić operację przeniesienia kapliczki trzeba zdobyć niezbędne środki finansowe.

– Właściciel tego gruntu zgodził się na przeniesienie – za co kieruje do niego wielkie podziękowania. Następnie ten kawałek swojego gruntu symbolicznie wydzierżawi Gminie lub Fundacji Opoka. Mając do niej tzw. „tytuł prawny” będziemy mogli pozyskiwać środki finansowe i dotować z gminy aby ją wyremontować.

W chwili obecnej pod względem formalno-prawnym takich możliwości brak, bo Kapliczka nie jest własnością Gminy Lesko i w chwili obecnej magistrat nie może ponosić żadnych kosztów z tego tytułu – wyjaśnia zawiłości prawne Adam Snarski.

Dlatego Stowarzyszenie Przestrzenie Wyobraźni, działające przy Urzędzie Miasta i Gminy Lesko, postanowiło założyć zbiórkę środków na pokrycie kosztów przeniesienia obiektu, co będzie kluczowe dla dalszych, miejmy nadzieję dobrych losów leskiej Kapliczki.

Mimo opinii specjalistów, którzy dają duże szanse na sukces tego przedsięwzięcia, jest cień ryzyka, na wystąpienie niesprzyjających okoliczności. Stowarzyszenie jest jednak dobrej myśli i równocześnie przekonane o słuszności tej decyzji.

Gdyby coś zatrzymało lub uniemożliwiło dalsze działania związane z ratowaniem obiektu, to uzbierane pieniądze zostaną przeznaczone na odrestaurowanie figury Matki Boskiej na Źródłkach Mineralnych w Lesku.

Wierzmy jednak mocno, że razem uda nam się uratować leską Kapliczkę, która pozostanie w przestrzeni naszego miasta dla następnych pokoleń i na tym mocno koncentrujemy wszystkie działania.

Dołączcie do nas. Zbiórkę można wesprzeć na portalu Pomagam.pl – Ocalmy leską Kapliczkę

UROCZYSTOŚCI

Święto Policji w leskiej komendzie

► TEKST I ZDJĘCIE: KPP LESKO

W Komendzie Powiatowej Policji w Lesku odbyły się obchody Święta Policji. Podczas uroczystej zbiórki wręczono awansowanym policjantom akty mianowania na wyższe stopnie.



awansowało 27 funkcjonariuszy leskiej komendy.

Podczas uroczystości wręczono zostały medale pamiątkowe Komendy Powiatowej Policji w Lesku, oraz medale 30-lecia Niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego Policjantów w Rzeszowie.

Po wręczeniu nominacji i wyróżnień, do funkcjonariuszek i funkcjonariuszy, pracowników cywilnych oraz zebranych gości zwrócił się Komendant Wojewódzki Policji w Rzeszowie insp. Dariusz Matusiak. W swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na nowe wyzwania pojawiające się przed policjantami, jakie wywołała niedawna pandemia oraz wojna tocząca się na Ukrainie i spowodowana nią fala uchodźców. Komendant Wojewódzki podziękował policjantom i policjantom za poświęcenie w codziennej służbie, za to, że sprościli wszystkim nowym wyzwaniom, jakie postawił przed nimi konflikt zbrojny w Ukrainie oraz za to, że zapewnili bezpieczeństwo, zarówno mieszkańcom naszego regionu, jak i tysiącom uchodźców.

Do policjantów zwrócili się także zaproszeni goście, którzy również docenili trud policyjnej pracy w dobie pojawiających się nowych wyzwań.

ROK INWESTYCJI

Inwestycje w bezpieczeństwo, wygodę i ochronę środowiska

► TEKST I ZDJĘCIA: UMIG LESKO

Przebudowa dróg i przejść dla pieszych to jedno z głównych zadań Gminy Lesko w tegorocznym planie inwestycyjnym. Gmina na te inwestycje przeznacza własne środki finansowe oraz pozyskane dofinansowania.

W majowym wydaniu Echa pisaliśmy o rozpoczętej budowie inteligentnych przejść dla pieszych na ul. Słowackiego, Kościuszki, Moniuszki i 1000-lecia w Lesku. W lipcu zostały one ukończone i oddane do użytkowania. W ramach zadania przebudowane zostały chodniki przy przejściach poprzez ich poszerzenie i ułożenie płyt z nawierzchnią ostrzegającą pieszego przed wejściem na pasy. W nawierzchnię asfaltową wbudowane zostały aktywne „kocie oczka”, wymalowano pasy grubowarstwowe w kolorze czerwono – białym, natomiast na ul. Słowackiego dodatkowo wykonano „wyniesione” przejście aby spowolnić ruch pojazdów, które w tym miejscu rozwijają znaczne prędkości. Dodatkowo o pieszym przejściu kierowców ostrzegają aktywne znaki drogowe „przejście dla pieszych” z pulsującym światłem ostrzegawczym, uruchamiane czujnikiem ruchu.

Nowe przejścia uczą nas prawidłowego wchodzenia na nie. Światła zaświecą się tylko w momencie, gdy na przejście wejdziemy prostopadle przez wspomniane wcześniej żółte płyty z nawierzchnią z wypustkami.

Koszt zadania: 452 298,08 zł, w tym 355 118,00 zł pozyskane z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Bezpieczeństwo to także polepszenie jakości dróg. Jakiś czas temu przebudowane zostały drogi wewnętrzne na osiedlu po byłym PGR w Średniej Wsi. Prowadzą one do bloków



▲ W nawierzchnię asfaltową wbudowane zostały aktywne „kocie oczka”, wymalowano też pasy grubowarstwowe w kolorze czerwono – białym



▲ Na drogach po PPR w Średniej Wsi od 2004 nie były wykonywane żadne prace naprawcze

mieszkalnych, garaży, komórek gospodarczych i ogródków działkowych, z których korzystają mieszkańcy. Drogi te zostały wybudowane w latach funkcjonowania Państwowego Przedsiębiorstwa Rolnego w Średniej Wsi i do czasu przejścia przez Gminę Lesko w roku 2004 nie były wykonywane żadne prace naprawcze.

Koszt zadania: 184 666,27 zł, z czego 166 199,64 zł to dotacja otrzymana z Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

W Jankowcach natomiast, na odcinku blisko 225 m drogi gminnej 808, Gmina Lesko zleciła wykonanie profilowania i zagęszczenia mechanicznego

podłoża, a także ułożenie podbudowy oraz nawierzchni z tłucznia kamiennego. W celu odwodnienia drogi wykonany został korytkowy ściek drogowy oraz wodospust. Wskazany odcinek połączy się z wyremontowaną wcześniej drogą do gruntów rolnych za przejazdem kolejowym.

Koszt zadania: 45 510,00 zł brutto. Środki finansowe wydatkowane zostaną z budżetu Gminy Lesko.

Największą w tej chwili inwestycją realizowaną przez Gminę jest budowa kanalizacji sanitarnej w Hoczwi. Wykonywana jest ona w dwóch odrębnych zadaniach, po zakończeniu których wybudowana zostanie sieć



▲ Na drodze w Jankowcach ułożono m.in. podbudowę oraz nawierzchnię z tłucznia kamiennego



▲ W tej chwili największą inwestycją realizowaną przez Gminę jest budowa kanalizacji sanitarnej w Hoczwi

grawitacyjna i ciśnieniowa o długości 3 344 metrów, a także zamontowane zostaną studnie betonowe o średnicy 1200 mm (19 szt.) i o śr. 1000 mm (3 szt.), studnie z tworzywa sztucznego o średnicy 425 mm (54 szt.), studnie rewizyjne betonowe o średnicy 1200 mm (6 szt.), studnia rozprężna (1 szt.) o średnicy 1500 mm, 2 przepompownie ścieków – sieciowa i zagrodowa z kompletnym wyposażeniem, a także infrastruktura

towarzysząca, w tym zabezpieczająca skrzyżowania z innymi sieciami. Burmistrz Adam Snarski prosi mieszkańców o wyrozumiałość za niedogodności związane z budową.

Koszt zadania: 6 094 650,00 zł, w tym: 2 906 059,50 zł z Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład oraz 1 541 754,00 zł z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020.

OSP

► TEKST: KPT. TOMASZ SYKUT
ZDJĘCIA: MARIUSZ HEBDA

OSP Olszanica, OSP Bóbrka i OSP Bezmiechowa – tak wygląda podium Zawodów Sportowo-Pożarniczych Ochotniczych Straży Pożarnych Powiatu Leskiego.

W niedzielę 26 czerwca na stadionie w Baligródzie odbyły się zawody strażackie jednostek OSP z powiatu Leskiego. W zmaganiach udział wzięło 14 jednostek OSP i około 200 strażaków. Uczestników zmagani nie



oszczędzała pogoda, temperatura w cieniu dochodziła do 30 °C, mimo

tego poziom sportowy wydarzenia stał na bardzo wysokim poziomie.

OSP Bezmiechowa stanęła na podium

Na stadionie zgromadziła się liczna publiczność dopingująca strażaków oraz zaproszeni goście, a wśród nich: starosta leski Andrzej Olesiuk, burmistrz Leska Adam Snarski, wójt Baligródu Robert Stępień, wójt Soliny Adam Piątkowski, prezes powiatowy ZOSP RP w Lesku dh Mariusz Kaliniewicz, prezesi i naczelnicy OSP z terenu powiatu leskiego oraz komendant KP PSP w Lesku st. bryg. Jacek Dydek wraz z zastępcą mł. bryg. Robertem Wojciechowskim.

Konkurencje przebiegały pod baczynym okiem Komisji Sędziowskiej, której przewodniczył st. kpt. Marek Wdowin

– naczelnik Wydziału Operacyjnego i Kontrolno-Rozpoznawczego KP PSP w Lesku.

Zawody rozpoczęły się od sztafety pożarniczej. Drugą konkurencją była sztafeta bojowa.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco: OSP Olszanica – 107,16 pkt, OSP Bóbrka – 117,29 pkt, OSP Bezmiechowa – 125,74 pkt, OSP Stefkowa – 125,82 pkt, OSP Jankowce – 127,19 pkt, OSP Hoczew – 127,47 pkt, OSP Łukawica – 128,93 pkt, OSP Średnia Wieś – 132,22 pkt, OSP Cisna – 132,53 pkt, OSP Uherce Mineralne – 136,93 pkt, OSP Zahoczewie – 142,85 pkt, OSP Baligród – 145,84 pkt, OSP Myczkowce – 158,76 pkt oraz OSP Myczków – 160, 81 pkt.

INFORMACJE

Ciąg dalszy ze str. 1

Jak komentuje prawnik należy zwrócić uwagę na to, że radni udzielając absolutorium burmistrzowi powinni się skupić tylko i wyłącznie na tym jak został wykonany budżet „ (...) ponieważ instytucji absolutorium nie wolno łączyć z jakąkolwiek oceną działalności wójta inną niż ta, która jest powiązana bezpośrednio z wykonaniem budżetu gminy. Od początku istnienia odrodzonego samorządu stanowisko takie w odniesieniu do absolutorium udzielanego zarządowi gminy zajmował także wielokrotnie NSA. Oznacza to, że przedmiotem oceny przez radę gminy powinny być wyłącznie sprawy, o których mówią wymienione wyżej przepisy, a więc wykonanie budżetu przez wójta, a nie jakiegokolwiek inne sprawy” – podkreśla w opinii mecenas.

„Absolutorium jest więc instytucją kontroli pracy wójta o ograniczonym przedmiotowo zakresie, w szczególności

Absolutorium nie rozstrzygnięte

nie powinna być ona wykorzystywana przez radę do oceny całokształtu działalności wójta. Ocena działalności tego organu w pozostałym zakresie (poza wykonaniem budżetu) może być dokonywana w innej formie i na podstawie innych procedur. Łączenie tych procedur jest więc w tym przypadku niedopuszczalne” – dodaje prawnik.

Zasady głosowania w sprawie absolutorium również reguluje ustawa. „Uchwała musi być podjęta bezwzględną większością głosów ustawowego składu rady gminy w głosowaniu jawnym, ustawa nie wymaga bowiem tutaj głosowania tajnego (vide art. 14 u.s.g.)”.

Nie ma też znaczenia czy rada głosuje za udzieleniem absolutorium czy przeciwko – w obu przypadkach taki wniosek musi uzyskać wymaganą większość.

„Głosując w sprawie udzielenia absolutorium, rada gminy może go nie udzielić, gdy przeciw temu wnioskowi opowie się ustawowo określona większość radnych. I odwrotnie, głosując w sprawie nieudzielenia absolutorium, rada może w konsekwencji udzielić wójtowi absolutorium, gdy przeciw tej uchwale zagłosuje bezwzględna większość ustawowego składu rady gminy. Wynika z tego, że wymagana ustawowo większość jest niezbędna zarówno w sprawie udzielenia absolutorium, jak i w sprawie odmowy jego udzielenia. Na stanowisku takim stoi także orzecznictwo sądowe. (...)”.

„ (...) Absolutorium zostanie udzielone, gdy za jego udzieleniem głosowało więcej, niż połowa ustawowego składu rady gminy. Odwrotnie, jeżeli bezwzględna większość ustawowego

składu rady gminy wypowie się przeciw, to absolutorium nie zostanie udzielone. W sytuacji, gdy za żadną z tych możliwości nie padnie wymagana bezwzględna większość głosów ustawowego składu rady gminy, będziemy mieli do czynienia z wynikiem nierozstrzygającym” – podkreśla mecenas Filipek.

Prawniki w swojej opinii powołują się na oceny innych prawników czy Regionalnej Izby Obrachunkowej w Białymstoku. Zgodnie z tym ostatnim stanowiskiem – „ (...) W sytuacji nieuzyskania bezwzględnej większości głosów ustawowego składu organu stanowiącego nie przeprowadza się głosowania wniosku o przeciwnej treści, a kwestia absolutorium pozostaje nierozstrzygnięta.”

Jak wskazuje prawnik – „przedstawiony pogląd (...) jest jednak

dyskusyjny, albowiem swoista reguła negacji nie oznacza przecież, że przeciwko udzieleniu absolutorium zawsze opowie się liczba radnych wystarczająca do uzyskania bezwzględnej większości głosów ustawowego składu rady – wystarczy jednak, aby określona liczba radnych np. wstrzymała się od głosu. Właśnie z taką sytuacją mamy do czynienia w omawianej sprawie.”

Ostateczne stanowisko w tym przypadku może wyrazić wyłącznie organ do tego powołany (w zakresie absolutorium będzie to RIO, a dalej sąd administracyjny). „W świetle jak się wydaje dominującego w doktrynie poglądu, gdy za (lub przeciw) uchwałą nie wypowiedziała się bezwzględna większość ustawowego składu rady (licząc w naszym przypadku od 15 radnych oznacza to 8 głosów za lub przeciw) mamy do czynienia z uchwałą niepodjętą i nierozstrzygniętą kwestią absolutorium.”

Z SESJI RADY MIEJSKIEJ

TEKST: PAULINA BAJDA

Sesja Rady Miejskiej w Lesku po raz kolejny została zdominowana dyskusją na temat komunikacji. Radni zarzucali burmistrzowi, że ich nie słucha, a burmistrz wytykał im, że sami nie pamiętają tego co mówili. Ostatecznie do porozumienia nie doszło, a radni – mimo dobrego wyniku finansowego gminy, nie dali wotum zaufania burmistrzowi.

Sesja rozpoczęła się od przedstawienia Raportu o stanie Gminy Lesko za rok 2021. Jak wspominał Adam Snarski, burmistrz Leska – ostatnie lata były szczególne ze względu na pandemię. – Mam jednak nadzieję, że po analizie tego dokumentu przekonaliście się, że nie wpłynęła ona, ani nie spowolniła w żaden sposób naszej pracy i procesu w inwestycyjnego, nie spowodowała też stagnacji w życiu codziennym naszej gminy – mówił, dziękując przy okazji wszystkim urzędnikom, jednostkom organizacyjnym i instytucjom kultury za ogromne zaangażowanie w pracę.

Raport o stanie gminy został szczegółowo omówiony przez kierowników jednostek. Burmistrz przypomniał też, że w 2021 roku powstała i została przyjęta Strategia rozwoju Gminy Lesko na lata 2021–2030 oraz przeprowadzono Spis Powszechny. – Bardzo się cieszę, że osiągnęliśmy w roku 2021 dochód 112,5 proc. rocznego planu, a wydatki budżetowe zrealizowaliśmy w prawie 90 proc. to bardzo dobry wynik – podkreślał Adam Snarski.

W raporcie omówiono prowadzone przez gminę programy, finanse, inwestycje, remonty, ochronę zabytków, aktywność i inicjatywę mieszkańców, promocję, edukację, współpracę z organizacjami pozarządowymi, sport, kultura oraz realizację uchwał Rady Miejskiej. Podsumowano też pracę burmistrza. Radni i mieszkańcy z raportem mogli się zapoznać już 30 maja.

Nie ma rozmów?

Sekretarz gminy Magdalena Mazurkiewicz przypomniała, że raport to pokazanie mieszkańcom jak pracuje urząd oraz podległe jednostki. – Rok poprzedni był zdominowany przez pandemię, nastąpiły liczne zmiany legislacyjne – zwłaszcza w zakresie podatków, rosnące koszty z jakimi na co dzień radzi sobie samorząd, a także nakładanie na samorządy nowych obowiązków i zadań. W mojej opinii nie był to rok stracony, bo skutecznie rozwialiśmy usługi skierowane do mieszkańców – wyliczała.

Z raportu (całość na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Lesko – lesko.pl):

W okresie od 01.01.2021 r. do 31.12.2021 r. liczba mieszkańców Gminy zmniejszyła się o 147 osób i wyniosła 11011 osób, w tym 5682 kobiet i 5329 mężczyzn. W 2021 r. w gminie Lesko urodziło się 84 dzieci, w tym 36 dziewczynek i 48 chłopców, natomiast zmarło 153 osoby, w tym 65 kobiet i 88 mężczyzn.

W Powiatowym Urzędzie Pracy w 2021 r. zarejestrowano z terenu miasta Lesko 297 osób bezrobotnych, a z terenu gminy 360 osób. Rok 2020 to kolejno 347 – miasto, 375 – gmina.

W 2021 r. Rada Miejska podjęła łącznie 118 uchwał decydujących o funkcjonowaniu gminy. Przyjęto m.in.: Program opieki nad zwierzętami bezdomnymi, uchwałę o utworzeniu Bieszczadzkiego Związku Komunikacyjnego, uchwalono zmiany w Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Lesko oraz przyjęto Strategię Rozwoju Miasta i Gminy Lesko na lata 2021- 2030.

W roku 2021 burmistrz Leska wydał 165 zarządzeń i podpisał 258 umów cywilnoprawnych.

W ubiegłym roku m.in. na rolnictwo przekazano 110 711,70 zł, na administrację publiczną 158 846,61 zł, na bezpieczeństwo publiczne i ochronę przeciwpożarową – 5 518,70 zł, na oświatę

i wychowanie – 98 011,76 zł, na pomoc społeczną 922 285,19 zł, na rodzinę – 14 941 683,57 zł.

Środki na realizację zadań zleconych wpływały na rachunek gminy terminowo, co zapewniało płynną realizację zadań. W 2021 r. Gmina realizowała projekty z udziałem środków europejskich na które składają się dotacje celowe: „Aktywny Senior” – 244 325,93 zł, „Klub Seniora” oraz „Regionalna Izba Pamięci” – 655 311,54 zł

Na terenie gminy naprawiono wiele kilometrów dróg oraz chodników m. in. w: Lesku, Łączkach, Hoczwi, Wermieniu, Jankowcach, Dziurdziowie, Bezmiechowej Dolnej i Górnej, Manastercu, Bachlawie, Średniej Wsi, Łukawicy i Glinnem. Remontowano też świetlice wiejskie m.in. w Jankowcach i Hoczwi oraz wiatę rekreacyjną w Bezmiechowej Górnej. W październiku rozpoczęły się prace przy przebudowie Bieszczadzkiego Domu Kultury, gdzie zaplanowano m.in. przystosowanie sali widowiskowej do funkcji kinowej. Zakończona w grudniu 2020 r. budowa żłobka samorządowego została uzupełniona o ogrodzenie i 10 miejsc postojowych. Przy Zespole Szkół Samorządowych w Średniej Wsi wykonano prace przy ogrodzeniu terenu.

Złośliwe pytania do radnego?

Po przedstawieniu raportu radni zaczęli debatę. Radny Tomasz Bebkiewicz skupił się m.in. na pracy basenu i spółki Sport Lesko. – Dobrze się stało, że udało się przetrwać w tej sytuacji, złożono wnioski i dostaliśmy dofinansowanie. Jednak całkowita strata wyniosła ponad 5 mln zł. Sami państwo wiecie ile pieniędzy z gminy poszło by spółka mogła funkcjonować – mówił i pytał kto pokryje zwiększający się dług spółki. Radny komentował też sytuację w LPK. – Dziś musimy sobie zdać sprawę w którą stronę ta spółka będzie stawała dalsze kroki, (...) bo w przyszłym roku zmierzy się ze stratą kolejnego miliona – mówił.

Odniosł się też do pytań z redakcji Echa Bieszczadów, dotyczących działalności żłobka samorządowego – radnemu zdarzało się krytykować w przeszłości zasadność tej inwestycji. Nasze pytania uznał za „typowo złośliwe”, ponieważ według niego, to Biuro Promocji i burmistrz niedoszacowali inwestycji i dlatego brakuje teraz miejsc. Dodał, że jak była podejmowana decyzja budowy żłobka nie było go na sesji, a mówienie o tym, że się sprzeciwiał jest „typową złośliwością”. Wyliczył ile gmina dodaje do utrzymania żłobka i pytał burmistrza gdzie jest „plac jutra”. – Artykuł, który został przedstawiony w naszej gazecie z pieniędzy gminy jest tendencyjny i złośliwy – komentował. Pochwalił natomiast budżet i zwiększone dochody gminy. Skrytykował jednak wizerunek gminy i brak remontów dróg.

Jak odpowiadał mu burmistrz Snarski straty w LPK wynikają z tego, że miasto nie podnosi opłat mieszkańcom, a pracownicy i tak pracują za najniższą krajową. Plac przy żłobku nie powstał dlatego, że radni obcięli budżet na tę inwestycję. – Nie wiem czy pan chce zobaczyć swój podpis pod tym dokumentem. Jeśli pan pyta dlaczego inne gminy odjechały, to niech pan nie pyta mnie – mówił.

Radny przekonywał, że brak placu to jednak wina burmistrza, bo nie zabiegał ponownie o zwiększenie pieniędzy z Rady na jego budowę.

Nie rozmawiają?

Do dyskusji włączył się wiceburmistrz Łukasz Woźniczka, który przekonywał, że prawda w tym sporze leży po środku. – To na pana wniosek i radnego Podkaliczkiego zdjęliśmy środki z budżetu, (...) bo nie wiecie gdzie są dziury i czy wszystkie. Mówienie dziś, że tylko nasza wina, (...) to duże uproszczenie i na bazie takich wypowiedzi tworzyacie państwo od dłuższego czasu wrażenie, że my powinniśmy siedzieć odsłuchiwać wszystkie poprzednie komisje i sesje, czytać protokoły, bo państwa wypowiedzi są przekłamywane.

Dalsza część dyskusji skupiła się więc na tym kto z kim rozmawia lub nie rozmawia i dlaczego. Radni

zarzucali burmistrzowi, że ich nie słucha, a Rada ma być tylko maszynką do głosowania. Zażądali więcej spotkań i przypomnieli, że z poprzednią burmistrz wszystkie uchwały były omawiane na bieżąco.

Radny Bebkiewicz znów zarzucił złośliwość – tym razem wiceburmistrzowi. – Powiedział pan, że nasze wypowiedzi trzeba nagrywać i przytaczać, ale pana kilka wypowiedzi też można przytoczyć i razem stalibyśmy w tym samym miejscu – mówił radny i dodał, że uchwała jest w sprawie udzielenia wotum burmistrzowi, a władze gminy nie chcą wziąć odpowiedzialności.

– Padło kilkakrotnie, że nie wszystko było złe, ale każdy dąży do tego by było jeszcze lepiej – mówił przewodniczący Dariusz Kotyła. – Jeśli nie damy dziś wotum zaufania to pozostaje rozpoznanie referendum o odwołaniu burmistrza jeśli współpraca się nie polepszy, nie chciałbym aby do tego doszło.

Burmistrz Snarski przypomniał przewodniczącemu, że obecnie rozpoznanie referendum nie jest możliwe, bo poprzednia uchwała, w której nie dostał wotum zaufania, została zaskarżona i nie ma obecnie spełnionej zasady dwukrotności. Przepomniał też, że radni mogą sami zgłosić uchwałę o rozpoznanie referendum. – Jednak jeśli tego złego burmistrza nie uda się odwołać, to rozwiązuje się Rada. Może to jest sposób na poddanie się krytyce mieszkańców? Ja jestem gotowy – deklarował.

Radny Bąk, który zawsze stanowczo ocenia działania burmistrza tym razem wyłamał się z ogólnej krytyki. – Przez ostatni rok współpraca nie była łatwa, to nie jest tajemnicą (...). Była jednak lepsza niż współpraca z poprzedniczką za ostatniej kadencji – przyznał i stwierdził, że został radnym by być głosem elektoratu, a nie po to by żywić prywatne urazy. Zauważył, że w ostatnim roku gmina wykonała kilka inwestycji w jego okręgu, a mieszkańcy są zadowoleni.

Po burzliwej dyskusji (cała sesja do obejrzenia na stronie internetowej: lesko.esesja.pl) radni zdecydowali, że nie udzielą burmistrzowi wotum zaufania. Za głosowało 6 radnych, przeciw 8, nikt nie wstrzymał się od głosu.

TURYSTYKA

► TEKST I ZDJĘCIA: EDWARD
MARSZAŁEK, RZECZNIK
PRASOWY RDLP W KROŚNIE

Piękne widoki z Sobienia

Turyści jadący w Bieszczady trasą z Sanoka przez Załuż do Leska, przejeżdżają obok góry Sobień, która wznosi się tuż nad zakolem Sanu. Jej stoki są objęte rezerwatem przyrody a szczyt wieńczy ruiny zamku Kmitów. Ostatnio trwały tam prace związane z rekonstrukcją urządzeń turystycznych, wykonywane przez Nadleśnictwo Lesko.

Odnowiliśmy mostki i barierki na trasie wiodącej do ruin, ale najważniejsze z punktu widzenia bezpieczeństwa było odnowienie platformy widokowej i zabezpieczenie na nowo miejsc, gdzie z ruin osypują się kamienie, bo pejzaż Bieszczadów widziany z Sobienia przyciąga co roku dziesiątki tysięcy turystów – wylicza Zbigniew Pawłowski, nadleśniczy Nadleśnictwa Lesko.

Paprocie, żywokost, żywiec...

Cała góra Sobień, licząca zaledwie 5,43 ha, uznana została w 1970 roku za rezerwat przyrody. Wprawdzie kilkaset lat temu musiała być ona pozbawiona leśnej roślinności, ale czas i warunki klimatyczne sprawiły, że występują tu dziś interesujące zbiorowiska leśne. Najciekawszym jest grąd w odmianie wschodniokarpackiej z sałatnicą leśną i bluszczkiem kosmatym. W runie można tu oglądać ziarnoplón wiosenny, świerzabek korzenny, obrazki plamiste a na niewielkiej powierzchni również



trybulę lśniącą. Łącznie opisano tu aż pięć podzespołów grądowych (wilgotny, typowy, suchy, ciepłolubny i ubogi).

Północną część rezerwatu zajmuje podgórska forma buczyny karpackiej z paprotnikiem kolczystym, żywcem gruczołowatym i żywokostem lekarskim. U podnóża góry występują zbiorowiska łąkowe: wikliny nadrzeczne i nadrzeczna olszyna górska z właściwą im różnorodnością gatunkową. Odzwierciedlają one pełną gamę warunków ekologicznych: od borów do lasów i od zbiorowisk kserotermicznych po łągi.

Teren ten został włączony na powrót do Rzeczypospolitej w 1340 roku a Kazimierz Wielki rozpoczął w Ziemi Sanockiej wielką akcję osadniczą. Ważną rolę odegrał w niej ród Kmitów, który zbudował tu jedno z największych

latyfundiów w ówczesnej Polsce. Składało się ono z kluczy: dubieckiego, dynowskiego i sobieńskiego. Klucz sobieński, położony w dolinie górno Sanu, obejmował w XVI wieku 58 wsi. Jego centrum stanowił warowny zamek wzniesiony właśnie na górze Sobień. Przypuszcza się, że wcześniej, za panowania książąt ruskich, istniało w tym miejscu grodzisko lub monaster, na co wskazywałaby nazwa pobliskiej wsi Manasterzec. Położenie góry daje znakomite możliwości obronne; z jednej strony szeroki wgląd w dolinę Sanu, z drugiej wysokie skarpy brzegowe potoku Sobienka.

Jagiełło na Sobieniu

W 1417 roku gościem na sobieńskim zamku był sam król Władysław

Jagiełło. Z jego pobytom związana jest interesująca historia. Otóż Piotr Kmita, zwany Lunakiem, ówczesny pan na Sobieniu, otrzymał nagle wezwanie do stawienia się na sanockim zamku, dokąd naonczas miał przybyć monarcha. W dniu 1 maja tego roku stawił się Kmita w oznaczonym miejscu, spotykając króla w towarzystwie Elżbiety z Pileckich Granowskiej, wojewodzianki sandomierskiej. Okazało się, że na dzień następny Jagiełło zaplanował swój ślub z Elżbietą. Była ona już potrójną wdową o dość burzliwej przeszłości. Jednak mimo słusznego wieku wciąż zachwycała urodą. Małżeństwo to zapewne nie podobało się części dworzan, więc całą ceremonię przygotowano w tajemnicy. Nazajutrz – 2 maja – w kaplicy zamkowej w Sanoku sprowadzony ze Lwowa arcybiskup Jan udzielił ślubnego błogosławieństwa. Wcześniej jednak wydarzył się wypadek, który przetrwał w miejscowej tradycji do dziś. Otóż karetą wioząca królewską parę przed ołtarz ugrzęzła po osie w błocie i trzeba było posłać na folwark po woły, aby ją wyciągnąć. Narzeczeni musieli odbyć część drogi na piechotę. W tym czasie Kmita zaprosił Elżbietę, aby wraz ze świeżo poślubionym monarchą udała się do jego komnat na Sobieniu. Zaproszenie zostało przyjęte i jeszcze tego dnia król wraz z kilkunastoma dworzananami gościł u Kmity w sobieńskiej fortecy. Podziwiając solidne mury i widoki z wieży zamkowej, oczekiwał poprawy pogody, aby zapolować na niedźwiedzia. Jednak kaszel dokuczający Elżbiecie zmusił króla do wyjazdu z Sobienia.

Czarna Dama i samobójstwo Helenki

Wkrótce rozegrało się na zamku tragiczne wydarzenie. Jedyna córka Piotra Kmity, Helena, przymuszona została przez ojca do zamążpójścia. Jej „wybrankiem” miał być wojewoda Stanisław Łaszcz. Był to podstarzały wdowiec. Helenka wielokrotnie i bezskutecznie błagała ojca, aby swą decyzję zmienił. Gdy już uroczystości ślubne były przygotowane, panna młoda wieczorem, przy pełni księżyca wyszła w zwiewnej sukni na mury zamkowe i tam, gdzie skarpa stromo opada do Sanu, rzuciła się w jego wezbrane wiosennymi roztopami wody. Nigdy jej ciała nie znaleziono. Jednak podobno duchy tragicznie zmarłych wracają do miejsc, w których wcześniej żyli. Może właśnie Wam uda się zobaczyć w sobieńskich ruinach ducha pięknej Helenki? Może też ukaże się Wam Czarna Dama, wdowa po jednym z Kmitów, która spłonęła w pożarze Sobienia w 1474 roku, kiedy to zamek został zdobyty i zniszczony przez Węgrów. Od tej pory popadał on w ruinę, zaś rodową siedzibę Kmitów przeniesiono do Leska.

Rezerwatem zarządza Nadleśnictwo Lesko. Troską miejscowych leśników jest zachowanie walorów krajobrazowych i przyrodniczych Sobienia. Dlatego przed laty dużym nakładem pracy odrzaczono teren ruin oraz wykonano platformę widokową, z której można podziwiać iscie królewski widok na Bieszczady.

ZAPROSZENIE

► TEKST I ZDJĘCIA: EDWARD
MARSZAŁEK, RZECZNIK
PRASOWY RDLP W KROŚNIE

Pół wieku minęło od czasu, gdy Technikum Leśne z Krasiczyna znalazło wreszcie swe stałe lokum w Lesku. Na 10 września tego roku zaplanowano uroczystości z okazji tego jubileuszu. Organizatorzy kierują zaproszenia do udziału w niej wszystkich absolwentów, również tych, którzy kończyli technikum w Krasiczynie.

Bolechowskie tradycje

Sama szkoła kontynuuje tradycję placówki założonej w Bolechowie w 1883 roku. Zatem jubileusz będzie miła również akcenty nawiązujące do tamtej Niższej Cesarsko-Królewskiej Szkoły Lasowej, przemianowanej następnie na Cesarsko-Królewską Szkołę Leśniczych.

Na szkołę i połączony z nią internat przeznaczono budynek, w którym mieściła się Dyrekcja Lasów i Dóbr Państwowych. Ćwiczenia praktyczne przeprowadzano w szkółce drzew leśnych o powierzchni 46 arów, a tajniki hodowli drzew i krzewów krajowych oraz obcych zgłębiano w ogrodzie botanicznym o powierzchni 58 arów. Nadzór nad szkołą sprawowała

50 lat Technikum Leśnego w Lesku



c.k. Dyrekcja Lasów i Dóbr Państwowych, a w wyższej instancji Ministerstwo Rolnictwa. Kandydaci na uczniów szkoły w Bolechowie musieli początkowo mieć skończone 18 lat, ukończyć szkołę ludową, poświadczyć odbycie dwuletniej praktyki leśnej, a ponadto mieć świadectwo zdrowia i moralności. Nauka w szkole trwała dwa semestry, zaczynała się we wrześniu, a kończyła w lipcu roku następnego. W półroczu zimowym edukacja odbywała się głównie w szkole, półrocznie letnie poświęcano przede wszystkim na ćwiczenia i zajęcia praktyczne. W programie znalazły się: arytmetyka, geometria, botanika, uprawa lasu, ochrona lasu, użytkowanie lasu, pomiar drzew

i drzewostanów, łowiectwo, rybołówstwo, podstawowe wiadomości z urządzania lasu, organizacja służby leśnej, instrukcje służbowe dla państwowych leśniczych, ustawy lasowe i łowieckie, zasady pomiaru powierzchni, przyrządy miernicze, kaligrafia i pismo rządowe, pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, religia i gimnastyka. Uczniowie przechodzili także szkolenie wojskowe, co dokumentuje jedno z zachowanych zdjęć. W trakcie ćwiczeń, aby zwiększyć wysiłek, chłopcy byli obciążani cegłami owiniętymi kocem. Do 1939 r. szkoła wypuściła ponad 800 absolwentów.

Tradycje szkoły leśnej w Lesku mają już niemal 140 lat. Zaczęły się w Bolechowie, a po wojnie szkoła tułała się trochę. W 1944 r. przekształcono ją w Gimnazjum Leśne w Limanowej, potem technika w Ojcowie i Głogowie, by w 1955 r. osiąść na 17 lat w zamku w Krasiczynie. W obecnej siedzibie szkoła działa od roku 1972, a liczba wszystkich jej absolwentów stacjonarnych i zaocznych zbliża się do siedmiu tysięcy. Jubileusz to świetna sposobność, by wspominać tych, co odeszli już do wiecznych ostępów. Dlatego właśnie tworzona jest obszerna

monografia szkoły, która ukaże się we wrześniu.

Karpacka Brać Leśna

Tak się składa, że w 1933 roku, 50. rocznicę powstania tej szkoły, jej absolwenci założyli stowarzyszenie pod nazwą Karpacka Brać Leśna. Celem organizacji była wzajemna pomoc, a organizacyjną odznakę z wieńcem karpackiego jelenia noszono przy mundurze. Każdy członek miał też stosowną legitymację. Znany jest przekaz o zjeździe zorganizowanym we Lwowie przez ówczesnych absolwentów. Niestety, Karpacka Brać Leśna zakończyła swą działalność w 1939 roku.

Dziś godnym spadkobiercą Karpackiej Braci Leśnej, jest Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół Zespołu Szkół Leśnych w Lesku, powołane do życia w 2010 r. Tworzą je ludzie, którym zależy, by leśna młodzież miała jak najlepsze warunki do nauki, a jednocześnie korzystała z przekazu pokoleniowego.

Pięknym pomysłem komitetu organizacyjnego jubileuszu jest przywrócenie pamięci tamtego stowarzyszenia poprzez wykonanie repliki odznaki KBL dla uczestników zjazdu. Każdy też otrzyma stosowną legitymację.

50-lecie Technikum Leśnego w Lesku

Dyrekcja Zespołu Szkół Leśnych w Lesku i Komitet Organizacyjny Obchodów Jubileuszu 50-lecia Technikum Leśnego mają zaszczyt zaprosić wszystkich Absolwentów Technikum Leśnego w Lesku i Absolwentów Technikum Leśnego w Krasiczynie na uroczystość 50-lecia Szkoły, która odbędzie się 10 września 2022 r.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI

- 9.00** – Msza Św. w Kościele Parafialnym w Lesku.
- 10.30** – Odstąpienie pamiątkowej tablicy przed budynkiem szkoły.
- 11.00–13.00** – Część oficjalna (scena na boisku szkolnym).
- 13.00–15.00** – Obiad.
- 15.00–16.00** – Spotkanie klasowe z Wychowawcami klas, zwiedzanie szkoły.
- 18.00** – Biesiada (Ośrodek „Gawra” Łączki k. Leska).

Wpisowe Zjazdu w kwocie 250 zł obejmuje:

- Monografię Szkoły.
- Znaczek pamiątkowy „Karpacka Brać Leśna”.
- Znaczek jubileuszowy Technikum Leśnego w Lesku.
- Obiad.

Bieżące informacje dotyczące spraw organizacyjnych jubileuszu zamieszczane będą na stronie internetowej Szkoły w górnym menu lub w zakładce KADRA i ABSOLWENCI – INFO <http://zsllesko.pl/kadra/przydzialy/zjazdy-absolwentow-info/planowane-50-lecie-szkoly-zjazd-absolwentow/>

PROSTO Z SOŁECTW

► TEKST: ZOFIA MAŚLAK
ZDJĘCIE: UMIG LESKO

10 lipca 2022 r. – ta data pozostanie szczególnie w pamięci mieszkańców wioski Bezmiechowa Górna, gdyż w tym dniu obchodziliśmy piękny i doniosły jubileusz 75-lecia istnienia Koła Gospodyń Wiejskich.

Oficjalne uroczystości, poprzedziła Msza Święta odprawiona w miejscowym kościele parafialnym przez ks. wikariusza Grzegorza Bujdusza, a która była ofiarowana tak za żywe, jak i za zmarłe członkinie koła.

Splendoru temu wydarzeniu dodały panie w barwnych, ludowych strojach, jak też czynne uczestnictwo w liturgii słowa. Podczas składania darów ofiarnych przekazano symboliczny pachnący bochen chleba.

Następnie w świetlicy wiejskiej rozpoczęły się oficjalne obchody jubileuszu z udziałem lokalnych władz – tak obecnych, jak i byłych, w osobach pana burmistrza Adama Snarskiego, pani burmistrz Barbary Jankiewicz i wiceburmistrz Barbary Krasulak. Obecni byli także panowie: Tomasz Wojtanowski, dyrektor leskiego Centrum Edukacji i Sportu, Jacek Bańczak radny gminny, Dawid Lipka, kierownik biura promocji oraz pani Ewa Winiarczyk z WODR z małżonkiem. Salę świetlicy wypełnili także liczni goście i członkinie KGW z małżonkami.

Jubileusz 75-lecia KGW Bezmiechowa Górna



Na wstępie wszystkich zgromadzonych serdecznie przywitała przewodnicząca koła Maria Ziobrowska. Po niej głos zabrała pani sołtys Lucyna Otta, również witając zebranych, wśród których nie zabrakło też ks. Grzegorza Budjasza, dziękując

wszystkim i kierując do nich wiele serdecznych słów.

Następnie jedna z członkiń koła odczytała genezę powstania i istnienia KGW Bezmiechowa Górna, która przybliżyła i zobrazowała historię tej lokalnej organizacji.

upominki. Pani sołtys i równocześnie radna powiatu odczytała także list gratulacyjny od władz Starostwa Powiatowego w Lesku.

Kilkanaście najstarszych członkiń Koła zostało uhonorowanych pięknymi, pomysłowo wykonanymi dyplomami, które wręczył pan burmistrz i tym akcentem zakończono oficjalną część uroczystości.

Następnie przeszliśmy do degustacji pyszności przygotowanych wspólnym wysiłkiem przez panie jubilatki. Był smaczny obiad, przepyszny tort i wiele smakołyków, od których kolokwialnie mówiąc ugięły się stoły. Nie zabrakło też swojskiego jadła – proziaków, smalczyku, ogóreczków małosolnych czy przeróżnej maści nalewek.

Biesiadę uprzyjemniała przygrywka na akordeonie pani Wandy i pana Szymona, który też zadbał o całą oprawę muzyczną imprezy. Nogi same rwały się do tańca, więc tańczono, śpiewano i wspomniano do późnego wieczora, a kabaret COOL-BABY rozbawił towarzystwo swoim spontanicznym występem do łez.

Reasumując – było pięknie „Ja też byłam i jadłam i piłam, a co widziałam i przeżywałam to w wielkim skrócie opisałam”.

PROSTO Z SOŁECTW

Zagospodarowanie wiaty rekreacyjnej w Bezmiechowej Górnej - kontynuacja

► TEKST I ZDJĘCIE: UMIG LESKO

Po raz kolejny do mieszkańców Bezmiechowej Górnej trafią środki z budżetu Województwa Podkarpackiego. Tym razem za 12 tysięcy złotych będą mogli wykończyć i wyposażyć wiatę pod szybowiskiem.

Zadanie obejmuje wykonanie plandek tarasowych rozwijanych z PCV zamontowanych pod dachem wokół nieosłoniętych części wiaty oraz zakup wyposażenia zaplecza kuchennego, które zostało wykonane w ramach ubiegłorocznego projektu, realizowanego ze środków Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi. Zaplecze zostanie wyposażone w szafki kuchenne, lodówkę, zmywarkę, piekarnik parowy, garnki i drobny sprzęt AGD. Wyposażenie to umożliwi korzystanie z kuchni i ułatwi organizowanie różnorodnych wydarzeń integracyjnych.

Dodatkowo mieszkańcy w ramach pracy własnej wykonają stelaż z łat



drewnianych, potrzebny do zamontowania plandek. Łaty na stelaż zostaną dostarczone przez partnerów projektu – Koło Łowieckie „Ryś” oraz Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wsi Bezmiechowa. Swoją rolę w realizacji zadania będą miały

również panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Bezmiechowej Górnej, które wykonają prace porządkowe i uzupełnią wyposażenie drobnym sprzętem, potrzebnym do przygotowywania posiłków (kubki, szklanki, talerze, sztućce, itp.)



Zadanie pn. „Zagospodarowanie wiaty rekreacyjnej w miejscowości Bezmiechowa Górna - kontynuacja” realizowane przy pomocy środków z budżetu Województwa Podkarpackiego w ramach Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2021-2025.

ZNP

Wycieczka ZNP

► TEKST I ZDJĘCIE: JAROSŁAW JANUSZ ZNP SEKCJA EMERYTÓW I RENCISTÓW W LESKU

W dniach 24-26 czerwca odbyła się wycieczka zorganizowana przez Adama Błaszczuka – prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego w Lesku we współpracy z Maciejem Brajewskim. Uczestnikami wycieczki byli zarówno pracownicy oświaty jak i emeryci.

Wycieczka odbyła się do miejsc, które stanowią atrakcję turystyczną. Najpierw odwiedziliśmy Pustelnię św. Jana z Dukli, gdzie uczestnik wycieczki Jarosław Janusz nakreślił rys historyczny tego miejsca. Następnie obejrzelśmy piękną Cerkiew Wniebowstąpienia Pańskiego w Gładyszowie. W następnym dniu zwiedzaliśmy ogrody sensoryczne w Muszynie. Spacer w strefie pięknych roślin i kwiatów były bardzo miłym przeżyciem.

Po wyjeździe z Muszyny odwiedziliśmy Krynice Zdrój, w której mieliśmy pobyt w strefie uzdrowskiej – krynickiej pijalni wód



mineralnych. Wieczorem w atmosferze zabawy i radości odbyło się ognisko z pieczeniem kiełbasek w miejscowości Hańczowa. Panie przebrały się za cyganki i bawiły się w rytmie cygańskiej muzyki, a panowie im wtórowali śpiewem i tańcem. Było wesoło i zabawnie, a dobra muzyka nie pozwoliła szybko pójść spać.

W ostatnim dniu pobytu udaliśmy się do Wysowej, następnie zwiedziliśmy dawną cerkiew greckokatolicką w Kwiatoniu. Uczestniczyliśmy też w niedzielnej mszy świętej. Na końcu wycieczki przebywaliśmy w Iwonicy Zdroju, gdzie można było skorzystać z tężni solankowych. Wycieczka była bardzo udana. Zaplanowano wypoczynek, zwiedzanie jak również pobyt w czterech miejscowościach uzdrowskich, co na pewno jest bardzo korzystne dla zdrowia!

Serdeczne podziękowania za organizację wycieczki składamy: prezesowi Adamowi Błaszczukowi i Maciejowi Brajewskiemu.

Ośrodek Odosobnienia dla Internowanych w Uhercach – część VII (1)

Życie religijne w Ośrodku Odosobnienia

Życie religijne w Ośrodku Odosobnienia rozpoczęło się od ostrego spięcia i protestu. Już w pierwszym dniu stanu wojennego – 13 grudnia internowani dobijając się do drzwi cel usiłovali wyegzekwować uczestnictwo w Mszy św. (była przecież niedziela). Otwierając drzwi oficer Służby Więziennej z uzbrojoną obstawą powiedział, aby pisać indywidualne prośby o Mszę. Prośby napisano, Mszy św. nie było. W kolejną niedzielę internowanych również nie wypuszczono na Mszę, więc wspólnie odmawiali w celach Różaniec i Anioł Pański.

Do kwietnia 1982 roku władze państwowe nie zezwalały ordynariuszowi przemyskiemu ks. bp Ignacemu Tokarczukowi na odwiedzanie internowanych. Zlecił on więc kilku księżom (bez pisemnej nominacji) opiekę nad internowanymi w Uhercach i Łupkowie. Rola tę wypełniali m. innymi ks. bp Tadeusz Błaskiewicz i ks. Stanisław Bartmiński. Mianował także ks. Stanisława Potockiego, rektora Seminarium Duchownego w Przemyślu – „specjalnym kapłanem” internowanego w Arłamowie Lecha Wałęsy.

10 stycznia 1982 r. w Niedzielę Chrztu Pańskiego, po raz pierwszy przybył do obozu internowania z wizytą duszpasterską sufragan przemyski ks. bp Tadeusz Błaskiewicz. Towarzyszył mu wikary z parafii Świętej Trójcy w Przemyślu ks. Stanisław Czenczek, miejscowy proboszcz ks. Józef Gałuszka oraz wikariusz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sanoku, ks. Jan Luchowski. Po ponad godzinnym oczekiwaniu przed bramą, a następnie odpowiedniej instrukcji udzielonej przez władze zakładu karnego, księża udali się do świetlicy więziennej, gdzie miała być odprawiona Msza św. Był tam przygotowany stół, nakryty białym obrusem, w kącie rozstawiono krzesła mające służyć jako konfesjonały. W świetlicy znajdowało się już dwóch księży, którzy spowiadali internowanych. Internowani obawiali się spowiedzi sądząc, że są to podstawieni ubecy. Po wejściu do budynku więziennego niektórzy znający ks. Czenczka internowani pytali go czy księża, którzy wcześniej zaczęli spowiadać są prawdziwymi kapłanami, czy

może podstawionymi przez władze więzienne. Ks. Czenczek uspokoił ich mówiąc, że są to wikariusze z Sanoka. Po spowiedzi rozpoczęła się Msza św. którą celebrował ks. biskup. Świetlica napełniła się wiernymi, wśród których był obecny służbowo strażnik służby więziennej. Msza św. rozpoczęła się od śpiewu kolędy „Wśród nocnej ciszy”. Atmosfera była podniosła, niektórzy płakali. Ksiądz biskup powitał wszystkich i podczas homilii powiedział między innymi, że przychodzi do nich, wypełniając polecenie Chrystusa pokrzepić Słowem Bożym i Chlebem.

Na koniec internowani odśpiewali „Boże, coś Polskę”. Jak wspomina ks. Luchowski, widok modlących się i płaczących mężczyzn zrobił na min wstrząsające wrażenie.

Wizyta biskupa Błaskiewicza wywarła duży wpływ na internowanych, podniosła morale i polepszyła zdecydowanie atmosferę panującą w ośrodku. Możliwe, że wpłynęła również na złagodzenie rygoru internowania, ponieważ 28 stycznia otworzono zamknięte dotychczas cele mieszkalne i internowani mogli się kontaktować między sobą w obrębie pawilonu. Do porządku dziennego należało zabieranie przez duchownych od internowanych (poza wiedzą funkcjonariuszy) przygotowanych przez nich przesyłek. Działo to w obie strony, bo księża również przynosili do obozu internowania różne materiały. Umówione było z proboszczem w Uhercach, że wszystkie wynoszone materiały przekazywane były do niego. Ks. Gałuszka sam zajmował się selekcjonowaniem materiałów i przekazywaniem ich do różnych adresatów – władz kościelnych oraz rodzin.

7 lutego 1982 roku do ośrodka w Uhercach z duszpasterską wizytą przybył administrator apostolski archidiecezji lwowskiej z siedzibą w Lubaczowie i rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego biskup ks. prof. Marian Rechowicz, któremu towarzyszyli: ks. Stanisław Czenczek (przebywający po raz drugi do OO Uherce), ks. Stanisław Cały, ks. Stanisław Skorodecki i ks. Marian Buczek. W trakcie wizyty księża odprawili Mszę Świętą oraz rozdali przywiezione paczki. Internowanych ogarniało głębokie wzruszenie i niezmierna wdzięczność wobec ofiarodawców, którym poza murami ciężko było żyć i wiązać koniec z końcem. W paczkach znajdowały się: cebula, czosnek, papierosy, czekolada, kawa, cytryny, mydło, pasta do zębów, jajka, herbata, kiełbasa, konserwy.

Z parafii ks. prałata Mariana Rajchela w Jarosławiu internowano 6 osób, a z terenu miasta i okolic – ok. 20. Po wizycie w Uhercach ks. bpa Tadeusza Błaskiewicza ks. Rajchel wraz z grupą znajomych zaczął przygotowywać na początku lutego własny wyjazd w celu odwiedzenia internowanych. Wraz z towarzyszącymi mu osobami, poprzez kontrole; dłuższą w Żurawicy (dzwoniono do Warszawy) i krótką pod Leskiem dotarli do Ośrodka w Uhercach. Panie otrzymały widzenie z Tomaszem Petry, a ks. Rajchel – po wielu trudnościach, z internowanym dyr. Marianem Januszem. Udało się również przekazać internowanym paczki z żywnością. Ks. Rajchel był jeszcze dwa razy w Uhercach. Raz otrzymał widzenie z panem Petry, a raz nie pozwolono mu na widzenie.

Większość internowanych brała udział w Mszach Świętych (niektórzy po raz pierwszy od dłuższego czasu). Z relacji oddziaływanych wynika, że część z nich dość daleko odeszła od Kościoła, ponieważ od początku zaczęli uczyć się zapomnianych modlitw ręcznie je przepisując. Fakt ten potwierdza jeden z internowanych wspominając, że nie brał udziału w modlitwach, ponieważ nie znał różańca. Administracja ośrodka nie ingerowała w umieszczanie symboli religijnych w celach i powszechnie z nich korzystano. W każdej celi wisiał krzyż, najczęściej wykonany samodzielnie przez internowanych, a nad prawie każdym łóżkiem obrazek z Matką Boską. Rozpoczęto też odprawianie nabożeństw „Gorzkich żali”.



▲ Krzyż wykonany w ośrodku w Uhercach



▲ Krzyże wykonane przez Jana Uchańskiego (w zbiorach Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach)



▲ Ukrzyżowany Chrystus. Figura wykonana przez internowanego Pana Piotra Rajskiego



▲ Drewniany krzyż wykonany przez internowanych Regionu Śląsko Dąbrowskiego jako dar dla księdza kapelana Jana Luchowskiego. Ze zbiorów ks. Jana Luchowskiego przekazanych do Parafii Św. Piotra i Św. Jana z Dukli w Krośnie

28 marca 1982 roku Mszę św. w ośrodku celebrował biskup Tadeusz Błaskiewicz z Przemyśla, była więc bardziej uroczysta. Ks. biskup pozwolił sobie na kilka słów od siebie, słów braterstwa i podziwu dla tych, którzy walczą o wolność i sprawiedliwość. Pożegnano go radosną chóralną pieśnią: „Żegnamy cię, Alleluja, Szczęść Boże ci, Alleluja”, a on przy pożegnaniu każdemu uściśnął dłoń.

Internowani występowali do administracji ośrodka z prośbami o rekolekcje wielkopostne, lecz nie doszły one do skutku z powodu braku zgody zwierzchnich władz. Coniedzielne nabożeństwa miały bardzo uroczysty charakter. Odbywały się one w świetlicach przy improwizowanych ołtarzach. Płótno jednego z tych ołtarzy, z widokiem Chrystusa pod krzyżem i podpisami internowanych zdołano – przy współudziale żony jednego z internowanych i proboszcza z Uherce – wynieść poza teren ośrodka, z zamiarem ofiarowania go do sanktuarium w Częstochowie. W parafii Uherce również były sprawowane Msze św. w intencji internowanych. Jeden z internowanych pan Sporóń wspomina, że funkcjonariusze służby więziennej w Uhercach w zdecydowanej większości byli wyrozumiali w sprawach religijnych. Niektórzy wręcz sympatyzowali z internowanymi. Pewien oficer brał udział z internowanymi w nabożeństwach niedzielnych i jeśli tylko mógł, to im pomagał.

4 kwietnia 1982 roku w Niedzielę Palmową ze świąteczną wizytą duszpasterską przybył ponownie do internowanych ks. Biskup Tadeusz Błaskiewicz. Owarzyszył mu ks. Stanisław Czenczek. W tym dniu przybył także do ośrodka z ramienia Rady Prymasowskiej, mecenas Siła-Nowicki, który chciał osobiście spotkać się z internowanymi. Nie zezwolono mu na taki kontakt uzasadniając, że nie miał

Z KART HISTORII

odpowiedniego zezwolenia. W końcu mecenas prosił tylko, aby mu pozwolono uczestniczyć razem z internowanymi we Mszy Świętej, na co jednak również nie otrzymał zezwolenia. Mszę Św. w kaplicy, na ścianie której rozwieszono były obrazy stacji drogi krzyżowej wykonane przez internowanych, odprawił ks. biskup. Księdzu Czenczkowi pozwolono odwiedzić kilka cel internowanych, do których został zaproszony. Spotkał się z internowanymi ze Śląska, pracownikami wyższych uczelni, robotnikami z kopalni i innych zakładów pracy.



◀ Okolicznościowy pamiątkowy gipsowy medalion podarowany kapelanowi ks. Janowi Luchowskiemu przez internowanych z OO Uherce. Ze zbiorów ks. Luchowskiego

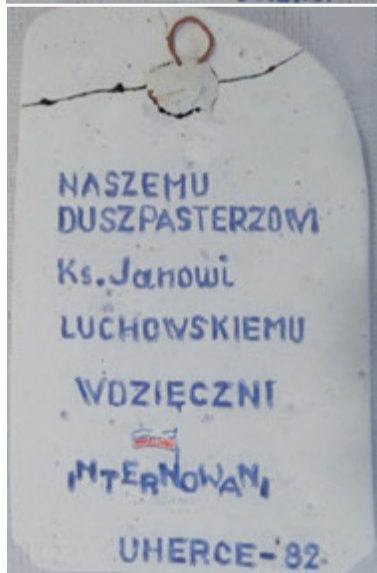
W Poniedziałek Wielkanocny 12 kwietnia o godzinie 8.00 odprawiona została Msza Święta, na której odczytano list Prymasa Glempa. Część internowanych zadowolili się wysłuchaniem Mszy transmitowanej przez obozowy radiowęzeł.



▲ Pieczęta „Wielkanoc”. Wykonanie Pan J.M. Klich



▲ Pieczętki wielkanocne



▲ Okolicznościowa pamiątkowa gipsowa plakietka podarowana kapelanowi ks. Janowi Luchowskiemu przez internowanych z OO Uherce. Ze zbiorów ks. Luchowskiego, przekazanych do Parafii Św. Piotra Apostoła i Św. Jana z Dukli w Krośnie



▲ Częstym motywem w twórczości internowanych był wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej – tu uwidoczony na chuście



▲ Biskup Herbert Bednorz w Piekarach Śląskich w stanie wojennym przyjmuje dar – krzyż wykonany przez internowanych w Uhercach.



▲ Materiał bawełniany (o wymiarach 56,5 x 40,5 cm) z wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej, wieżami strażniczymi, ogrodzeniem zakładu karnego w Uhercach, wykonany w szpitalu w Lesku w maju 1982 r. przez internowanych z Ośrodka Odosobnienia w Uhercach

List internowanych ze Śląska przesłany do Biskupa Diecezji Katowickiej Herberta Bednorza

Pozdrowienia w Uherc
Uherce, 8.05.1982 r.

Jego Ekscelencja
Biskup Diecezji Katowickiej
Ksiądz Doktor Herbert Bednorz

Wasza Ekscelencjo, my internowani związkowcy przebywający w Ośrodku Odosobnienia w Uhercach, przesyłamy na ręce Waszej Ekscelencji ten list, jako wdzięczy dowód pamięci. Potężna jest siła wiary naszej i nadziei tym bardziej, że mamy oto miesiąc maj, z dawien dawna poświęcony Najświętszej Maryi Pannie, opiekunce i patronce naszej. Pod koniec maja, w ostatnią niedzielę miesiąca, zgodnie z tradycją, ze wszystkich miast, miasteczek i wsi Śląska pójdą wierni orędownicy Maryi do jej sanktuarium w Piekarach Śl. Uroczystości, w których corocznie każdy z nas uczestniczył, były zawsze dla nas dniem radości i szczęścia. W tym roku nie będzie dane nam pójść z pielgrzymką na piekarskie wzgórze, klęknąć do wspólnych modlitw i z braćmi naszymi dać wraz uwielbienia Najświętszej Marii Pannie Piekarskiej.

W dalekich Uhercach, w naszej kapliczce zbierzemy się w tym dniu na modlitwie i duchem będziemy z Wami, choć nasze słabe głosy nie dotrą do piekarskiego sanktuarium.

Pozdrowienia ślemy wszystkim – tym, którzy nam pomagają i współczują, tym, którzy ofiarowują nam swoje modlitwy, tym, którzy złęczeni bólem i nadzieją spotkają się w Piekarach Śl. Tym, którzy dzielą nasz los.

Modlimy się wspólnie do Matki Boskiej Piekarskiej o spokojną i sprawiedliwą Ojczyznę.

„Szczęść Boże”!

Pod listem duża ilość podpisów.

ŻYC Z PASJĄ

► TEKST: GRAŻYNA KAZNOWSKA
ZDJĘCIA: PRYW. ARCH.
RODZINY ZANIEWICZ

Motocyklista to nie wróg

Dzisiaj w swym poszukiwaniu ludzi żyjących z pasją związanych z Leskiem i Bieszczadami, trafiłam do Pana Macieja Zaniewicza, pomysłodawcy Cross Country w Lesku. Skąd taki pomysł? Trochę z medialnego szumu jaki został wywołany przez „życzliwych” i atakach skierowanych na organizowany, przy wsparciu Burmistrza Miasta i Gminy Lesko, czwarty już raz z rzędu Puchar Południowej Polski Cross Country. Jego inicjatorami i organizatorami są Panowie Maciej i Marek Zaniewicz, leszczanie z pochodzenia, obecnie rzeszowianie z zamieszkania.

Panie Macieju! Rozumiem, że to tato zaszczeplił w Panu miłość do crossów, motorów i wszystkiego co związane jest z tą pasją?

Pewnie w większości historii związanej z pasjami tak to wygląda, natomiast w moim przypadku była to zgoła inna sytuacja, mimo że sam pomysł na pokazanie mi takiej drogi wyszedł z inicjatywy taty. Bo przecież kiedy byłem dzieckiem, to tato „musiał” sponzorować moje szaleństwa młodzieńcze, aczkolwiek zanim on sam siadł na motocykl, to pierwszy kupił właśnie mnie.

Czyli tato nie miał motoru?

Nie, nie miał. Natomiast, gdy zobaczył jak szybko postępuje moja nauka, jak mnie to wciąga, jak szybko zaczynam nabierać prędkości – dosłownie i w przenośni, to sam uznał, że on też musi.

Ile miał Pan wówczas lat?

Pierwszy motocykl dostałem gdy miałem 10 bądź 11 lat. Był to taki pocket bike (od. red. mini ścigacz dla najmłodszych), trochę mniejszy niż powinienem mieć na mój wzrost, ale na nim mogłem właśnie doświadczać swoich pierwszych motorowych przygód. Kolanami prawie dotykałem kierownicy, jednak mogłem wyczyniać na nim cuda. Tak to się właśnie zaczęło. Jednak po roku, gdy pojechaliśmy wraz z tatą w jakiejś tam do sprawie do jego znajomego, św. pamięci Janusza Conio



i zobaczyłem u nich motocykl KTM SX 60, wsiadłem na niego i od razu wszyscy wiedzieli, że ja taki motor też muszę mieć. Wówczas to pan Janusz na prośbę taty ściągnął dla mnie taki model.

Dobrze, ale mam pytanie do Pana Marka, który przysłuchuje się rozmowie. Czy kupił Pan pierwszy motocykl synowi, bo był takim „rozbij okno” i wszędzie go było pełno i chciał Pan aby chłopak miał się na czym wyżywać?

Właściwie to nie. W momencie gdy usiadł na ten swój pierwszy mały motocykl i zobaczyłem jak sobie świetnie radzi, to właśnie jego postępy przekonały mnie, że warto iść o krok dalej. Stąd też pomysł aby iść już w dużo lepszą klasę i firmę w dziedzinie motoryzacji, bo firma KTM to przecież pełna „profeska” i wiedziałem, że będzie to początek czegoś większego.

I jak było dalej Panie Macieju?

Zaczęliśmy więc systematycznie jeździć z Kamilem, moim kumplem, synem pana Janusza. Od czasu do czasu dołączał do nas pan Janusz. Wówczas to chyba tato zaczął nam zazdrościć tej przygody (śmiech), że my w trójkę jeździmy a on nie. Tak więc nie minęło nawet kilka miesięcy, kiedy to pan Janusz musiał ściągnąć z zagranicy motocykl dla mojego taty – Husqvarna TE 450. Były to jeszcze czasy, kiedy trzeba było się trochę wymęczyć na tych motorach, bo jeździło się w gumowcach, bez ochraniaczy, w zwykłych kurtkach przeciwdeszczowych, w roboczych rękawiczkach.

Świetnie się ta historia zaczyna budować, jednak ja nie ukrywam, że interesują mnie ostatnie wydarzenia. Chodzi o obwieszczenia świata zarówno przez prywatne osoby jak i pewne media, jak to Wy – jako organizatorzy leskiej edycji Cross Country, odbywającej się 26 czerwca na Weremieniu,

wysłaliście swojego zawodnika w nurt rzeki San, dewastując tym samym środowisko. Nie ukrywam, że przeciętny Kowalski mógł to odebrać bardzo niesmacznie. Potraktować jako akt wandalizmu. A jak naprawdę było? Co macie do powiedzenia w tej sprawie?

Maciej: Tak. Wybrzmiało to okropnie. Jak byśmy zrobili na złość burmistrzowi, mieszkańcom Leska i sołtysowi Weremienia też. Kompletny absurd!



Zdaje sobie Pan sprawę Panie Maćku, że w moim pytaniu było trochę sarkazmu, ironii, gdyż uważam, że ogromną szkodą jest gdy impreza, która zyskuje rangę ogólnopolską, przyciąga do Leska zarówno pasjonatów motoryzacji jak i turystów, pozwala na promocję miasta i gminy, zostaje jednym incydentem sprowadzona – jak to się potocznie mówi „do parteru”. Z czego wzięła się ta cała sytuacja?

Właśnie sam chciałem się dowiedzieć. Wydaje mi się, iż wiąże się to z tym, że co raz więcej ludzi z okolicznych miejsc interesuje się i wspiera imprezę. A jednocześnie wiele osób myśli, że my czerpiemy z tego korzyści finansowe, że bogacimy się organizując imprezę. W trakcie imprezy widać ilu tu przyjeżdża ludzi z całej Polski. Niektórzy zawodnicy wysokiej półki traktują ten cykl jako zawody treningowe. Mają świadomość, że jest tu co pooglądać, zawody są wysokiej klasy.

A nie bogacie się? To jaki macie w tym interes?

(śmiech) Tak, bogacimy się oczywiście ale wewnętrznie. Powtarzałem to kilkakrotnie i powtórzę teraz. To nie jest dla nas impreza zarobkowa. Naszym marzeniem było zorganizować taką imprezę w Bieszczadach, gdyż jeździliśmy bardzo często po tego typu zawodach w Polsce. Osobiście od 2011 roku startowałem w Mistrzostwach Polski i te zawody według mnie były

też, dla spotkań, dla podtrzymywania przyjaźni, wymyśliłiśmy te bieszczadzkie zmagania.

Czyli w dobre miejsce dotarłam, czyli chodzi o podtrzymywanie Pana pasji tak?

Dokładnie tak. Choć muszę się przyznać, że przy organizacji pierwszej rundy mieliśmy ogromną presję i czuliśmy strach, bo rozważaliśmy: „kurcze a jak to nie wyjdzie, a jak obśmiej nas na facebookach, instagramach itd.”. Jednak rzeczywistość nas bardzo uspokoiła. Zobaczyliśmy, że takich zawodów ludzie potrzebują, że zawodów w takim terenie w Polsce nie ma, i to dodawało nam skrzydeł. Wtedy właśnie zrozumieliśmy, że był to pierwszy, ale nie ostatni raz.

Ponieważ nie ukrywam, że jestem laikiem w tym temacie, ale też myślę, że czytelników mogą zainteresować szczegóły, więc pytam – co to są za zawody i kto może w nich uczestniczyć?

My zajmujemy się zawodami w formule Cross Country, nie mylić z motocrossem czy enduro. Motocykle są tu bardzo podobne, ale całkiem inna dziedzina i formuła ścigania. Cross country jest na zasadzie wyścigu samochodowego. W uproszczeniu ujmując mamy jedno pełne okrążenie, w naszym przypadku ma ono 7 kilometrów. Klasyfikacja polega na obliczeniu, kto zrobi najwięcej okrążeń w ciągu półtorej godziny. A generalnie przy cross country powinno być trochę łąki, toru moto crossowego i naturalnego terenu leśnego. A tereny bieszczadzkie są wymarzone miejscem dla takiego ścigania, a zawodnicy sobie ogromnie to chwalą i jest wielkie zainteresowanie zawodniczą naszą imprezą.

Ilu zawodników startowało w tym roku?

Marzyło nam się 200, a mieliśmy 198. Tendencja jest mocno wzrostowa, biorąc pod uwagę fakt, że każdy zawodnik przyjeżdża z rodziną, swoją ekipą, kamperami i to zawsze kilka dni wcześniej, tak więc tworzy to na prawdę wielką imprezę. Nie wiem czy nie jest to jedna z większych imprez w okolicy. No, nie licząc może Zew się Budzi, czy Piknik Country, ale to są imprezy kulturalne a nie sportowe.



”

Ktoś kto jeździ w naszych barwach czy z okleinami na motocyklu wie, że nie może naruszać etyki tego sportu i musi zachowywać się jak człowiek.

ŻYC Z PASJĄ

Muszę Panom powiedzieć, że sama jestem osobą, która bulwersuje się gdy słyszy o bezmyślnym niszczeniu przyrody, bo wiem że Matka Ziemia nam wszystko zapamięta i kiedyś nam za wszystko niestety odpłaci. Nie wyobrażam sobie więc jakiejś gospodarki dewastacyjnej w Bieszczadach, dlatego spytam jak się zabezpieczacie przed tym, aby nie dochodziło do bezmyślnego niszczenia tego pięknego zakątka Polski?

Maciej: Przede wszystkim zanim ustalony jest terminarz na cały rok, bo my jesteśmy jedną z sześciu rund rozgrywanych na terenie całej Polski, musimy wykonać naprawę wiele. Oczywiście, że na każdej imprezie zawsze może znaleźć się czarna owca, jednak ja od małego uczony byłem, że nigdy – nawet jeżdżąc prywatnie gdzieś tam w niedzielę, nie jeździmy ani po prywatnych terenach, ani po działkach czy wykąpkach. Nigdy w życiu mi się to nie zdarzyło. Ja też mam dziadka, który ma swoją ukochaną działeczkę i nie robiłbym tego komuś innemu. Proszę mi wierzyć, że większość poważnych ludzi, którzy traktują to jako sport, nie robi takich numerów. My też mamy „wytaśmowaną” trasę w 90 proc., a jeśli mamy lej po ciągniku czy decie szeroki na półtora metra, to wtedy zawieszamy wstążkę. Praktycznie nigdy nie zdążyło się nam aby ktoś po zawodach zgłaszał nam że się zgubił, a tym bardziej aby wjechał do rzeki, to jest dla mnie jakieś kuriozum.

No więc właśnie Panie Maćku, to proszę mi w takim razie powiedzieć czy ktokolwiek miał prawo rzucić takie oskarżenia, że Wasz zawodnik jeździł po rzece i dewastował ją?

Będąc szczerym powiem, że ręce mi opadły jak zobaczyłem ten wpis. Nie wiem czy ludzie zdają sobie sprawę z tego, że sport ten jest co raz to bardziej popularny i że motocykli w rejonie Leska i nie tylko Leska jest bardzo dużo. To mógł być naprawę ktokolwiek, kto w okolicy ma motocykl.

Osoby bardzo „przyjazne” burmistrzowi twierdzą że, to na 100 proc. był to Wasz zawodnik, nawet numery znają. Już tłumaczę o co chodzi. W Polsce 90 proc. motocykli nabytych przez zwykłych ludzi – nie zawodowców,



posiada numery, gdyż są one najczęściej sprowadzane z zagranicy po zawodnikach. Czasami są to wręcz numery z imionami i nazwiskami zawodników z mistrzostw z różnych państw. Są to motocykle, które już od dawna nie startują w zawodach, Pan X lub Kowalski jest jego piętnastym właścicielem i nie zrywa tego numeru, bo tym szpanuje. Tak więc sumując. To iż motocykl miał numer to wcale nie znaczy, że on startował w naszych zawodach. Mogło być też tak, że numer który jest na tym motocyklu był po prostu „wyogłoszony” i wykonany przez właściciela. Na przykład dla szpanu nr 222, a jest to numer dziesięciokrotnego mistrza świata w moto crossie Antonio Cairoli. Jednak ważniejsza sprawa jest taka, że do nas zawodnicy przyjeżdżają na przyczepach i busami i myślę że żaden, powtarzam żaden zawodnik nie przyjechał na kołach, bo każdy chce mieć motocykl lśniący, wygładzany, a nowa opona to jest podstawa do każdego startu w zawodach. No to pytam, czy takim wypieszczonym sprzętem wjeżdża się do rzeki? Myślę że ani mnie, ani żadnemu naszemu zawodnikowi coś takiego nie przyszło by do głowy.

A proszę mi powiedzieć, czy ma Pan rozeznanie jak jest z akceptacją społeczną imprez organizowanych w Białce Tatrzańskiej, Łukowie, Szydłowie czy Krasocinie, bo pozostałe cykle organizowane są o ile dobrze się orientuję w tamtych miejscach i kto jest ich organizatorem?

Powiem szczerze, że nie słyszałem złych relacji z tamtych przestrzeni, chyba że zagryzają wargi i trzymają to dla siebie. Gdzie Białka Tatrzańska powinna mieć teoretycznie chyba większe problemy jak my, ale chyba nie mają. My jesteśmy organizatorem tylko rundy bieszczadzkiej, a głównym organizatorem i pomysłodawcą całego cyklu jest pan Michał Romaniec z Kielc – KKM WENA.

Wracając na chwilę do zezwoleń. Rozumiem, że trasy wyznaczenie przez Was były naniesione na prywatnych łąkach lub na działkach gminnych, na których dostaliście zezwolenie?

Marek: Powiem Pani więcej. My przygotowując trasę, przed zawodami jedziemy na miejsce, a na niej widzimy wycinki zakrzaczeń, tak było i w tym roku przy parkingu. Tak więc zanim zabierzemy się do tyczenia trasy – wszystkie wycinki czy śmieci czyścimy. Tak było i kilka lat temu przy potoku na Weremieniu. Wyczyściliśmy cały ten obszar z butelek, felg, opon. Potoczek

więc po naszej akcji płynie pięknie wyczyszczony. Faktem jest, że po zawodach jest zryte motorami, ale to jest tylko błoto, które tam było, tylko zostało rozjeżdżone. Ale woda spokojnie płynie. Błoto wyschnie, a pożytek dla tych ludzi co jeżdżą na rowerach, co spacerują, zostaje.

Maciej: A wie Pani ilu ludzi pytało nas, czy po zawodach będzie można tam przyjechać, potrenować za tydzień, dwa, miesiąc. I zamiast z tego korzystać, porozmawiać z właścicielami obiektu, czy nawet zrobić jakąś na stałe wytyczoną trasę i parę groszy jeszcze na tym zarobić, to „wiesz się na nas psy”. Jednak aby oddać sprawiedliwość. Jest wiele przyjaznych i pomocnych nam osób zaczynając od właścicieli Lesko Ski Marty i Mariusza Skubiszów, przez mieszkańców Weremienia pana Hawryłko, pani Bańczak, panów: Bąka, Paska, Hańczyka i wielu innych osób, z którymi mieliśmy umowy i zezwolenia na organizację zawodów na ich terenach. Oczywiście wielkie podziękowania kierujemy też do pana Adama Snarskiego Burmistrza Miasta i Gminy Lesko, który ma świadomość tego, że promocja gminy i organizacja ogólnopolskich wydarzeń sportowych, kulturalnych, to jest prestiżowo ogromnie ważna sprawa. Mamy do niego wielki szacunek, bo jest to pierwszy burmistrz który wyraził na to zgodę. Nie pozwoliła pani Jankiewicz, ale na zasadzie „nie, bo nie”. Wszystko zaczęło się i skończyło na jednym spotkaniu, kiedy to zostaliśmy skreśleni na starcie. Wtedy to sam Burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz zwrócił się do nas abyśmy zorganizowali imprezę w Ustrzykach i wtedy tak się stało. Wracając do współpracy z prywatnymi właścicielami chcę powiedzieć, że my z każdym rozliczamy się sumieniem. To nigdy nie jest tak, że żerujemy na innych. Jak to zawsze się tata śmieje: „flaszka dla męża, a kasiura dla żony”. Tak więc myślę, że zwłaszcza mieszkańcy Weremienia są zadowoleni z naszej organizacji, bo przecież zasilamy ich agroturystyki, płacimy za dzierżawę, a każdy dodatkowy grosz, zwłaszcza w obecnym czasie jest cenny.

Panie Maćku, nie ukrywam, że trafiłam do Pana po przeczytaniu na portalu społecznościowym komentarza, z treści którego wynikało, że za organizację imprezy promocyjnej dla gminy Lesko dostaje Pan w twarz otwartą dłoń. Tak więc po tegorocznych doświadczeniach będziecie rezygnowali z dalszej organizacji imprezy w Lesku. Czy emocje

już opadły i jednak przemyśli Pan swoją decyzję?

Powiem tak. Emocje na pewno już trochę opadły, bo minęły już ponad 2 tygodnie. Natomiast nie ukrywam, że od czasu do czasu będę sobie wchodził i czytał komentarze, które ludzie piszą i tu jestem bardzo pozytywnie zaskoczony komentarzami samych uczestników, obserwatorów i to daje pozytywną nadzieję.

Czyli rozumiem, że Lesko jednak nie rozstaje się z Pana imprezą?

(uśmiech) Powiem szczerze, że nie będziemy sami wychodzić z inicjatywą, prosić się, płaszczyć. Bo dawać coś ciekawego, promocyjnego, a potem obrywać, to trochę za dużo. Na pewno będą to Bieszczady, a gdzie? Czas pokaże.

Wróć jeszcze do pytania aby uzupełnić braki w wiedzy. Czym jest Bieszczady Offroad Team?

To taki twór (śmiech). Powiem tak. Powstało to w 2004 czy 2006 roku. Jest to marka, która nigdy nie została zrzeszona oficjalnie jako drużyna sportowa czy stowarzyszenie, ale każdy wie kto należy do Bieszczady Offroad Team, każdy może też należeć, rozszerzamy się cały czas. To jest po prostu nasza pasja.

Ale jesteście się w stanie policzyć – ilu Was jest?

Chyba już nie. Mamy ludzi w Biłgoraju, Lublinie, Krasnymstawie, Krośnie, no i oczywiście w Bieszczadach.

No to jaki jest cel?

Propagowanie kulturalnego uprawiania tego sportu. Dla nas ważne jest, że każdy kto nosi na sobie naszą koszulkę z logiem ma doświadczenie w tym sporcie i taki ktoś nie pojedzie chłopu przez zorańne pole, tylko zrobi to w cywilizowany sposób. Ktoś kto jeździ w naszych barwach czy z okleinami na motocyklu wie, że nie może naruszać etyki tego sportu i musi zachowywać się jak człowiek. Powiem więcej wszyscy nasi członkowie wiedzą, że jak spotkają rolnika w polu, to należy zwolnić, zatrzymać się, ewentualnie pokazać swoją twarz, pogadać, a nie uciekać. My nigdy nie uciekamy, dlatego za nami nikt nie macha siekierą, bo my rozmawiamy i mamy szacunek do ziemi i rolnika. Nam zależy na tym aby ludzie nie traktowali nas jak wrogów. Zdaje sobie sprawę, że jeszcze piętnaście lat temu motocyklista terenowy czy quadowiec to był wróg, jednak to jest już historia. Tak więc wypracowaliśmy sobie taką markę, że jak już młody człowiek nosi nasze logo to musi zachowywać się zgodnie z przyjętym przez nas kanonem cywilizacyjnym.

Co chciałby Pan jeszcze dodać do wiedzy o sporcie, który Pana pasjonuje?

Najważniejsze jest to, iż jest to już tak rozwinięty sport w Polsce, że powinniśmy się nauczyć z nim żyć i wszyscy musimy sobie podać rękę, zwolennicy i przeciwnicy, dla wspólnego naszego dobra.

Czy Pana pasja motoryzacyjna przełożyła się na zawód?

Niekoniecznie. Jestem inżynierem mechanikiem, bo skończyłem

mechanikę i budowę maszyn i w tym momencie jestem konstruktorem projektującym różne rzeczy ze stali nierdzewnej i węglowej. Natomiast rzeczywiście na obronę pracy inżynierskiej robiłem osłonę tarczy hamulcowej do motocykla i obrona poszła mi jak po przysłowiowym maśle, dzięki temu trwała może 7 minut. Tak więc jestem w tym mechanicznym świecie cały czas, ale nie zajmuję się mechaniką motocykli, nie znam się na tym, mam od tego znajomych i ludzi, którzy z tego żyją.

W dzieciństwie były małe opony a teraz jest co?

Tata ma KTM EXC 500, to jest chyba najcięższa waga z lekkiego enduro, ja mam KTM ECC 300 TPI dwusuwowy. Tata w zimie do swojego motocykla zakłada gaśnice i płożę, stąd ta pojemność i duża moc. Mamy też motocykle drogowe. Ja dojeżdżam nim codziennie do pracy. I pewnie przez to, że tyle lat spędziłem na motocyklu w lesie, na drodze czuje się pewnie, mam w sobie luz, nie stresuje się i uważam, że każdy kto zaczyna przygodę motocyklową najpierw powinien przewracać się na łące. Tam właśnie uczy się płynności, panowania nad maszyną, nad sprzęgiem i pokory na drodze. A najważniejsze jest to, że po doświadczeniach w lesie totalnie zanikła chęć popisania się na drodze. Totalnie nie ma tego na drodze. Tu myślę o tym, aby bezpiecznie dojechać z punktu A do punktu B.

Proszę mi jeszcze powiedzieć czy ta pasja zbliża Panów do siebie?

To na pewno. Spędziliśmy dobrych kilka lat z tatą w busie, tak to można powiedzieć. Zrobiliśmy wraz z całą ekipą dziesiątki tysięcy kilometrów.

A czy na świętach i spotkaniach rodzinnych żona, mama nie mówi czasami – dość już o tych motorach?

A mówi, mówi. Tata dostaje najbardziej po głowie. Mama zawsze przed zawodami życzyła mi abym wygrał, ale abym jechał ostrożnie, a to jednak nie idzie w parze.

Czego Wam można na koniec życzyć Panie Macieju?

Chyba wyrozumiałości ludzi.

Tak więc życzę Panom dużo wyrozumiałości i pięknie dziękuję za rozmowę. Oczywiście życzę też tyle wyjazdów co i powrotów oraz dalszej organizacji zawodów w Bieszczadach i oby w Lesku. Dziękuję bardzo.



”

Jest to już tak rozwinięty sport, że powinniśmy się nauczyć z nim żyć i wszyscy musimy sobie podać rękę, zwolennicy i przeciwnicy, dla wspólnego naszego dobra.

KULTURA

Leskie wokalistki nagrodzone



► TEKST I ZDJĘCIA: BDK

Całe podium Konkursu Piosenki Turystycznej w Ustrzykach Dolnych, zajęły wokalistki z Zespołu Wokalno-Muzycznego działającego przy Bieszczadzkim Domu Kultury w Lesku.

Konkurs Piosenki Turystycznej „O złotą nutkę Korony Ustrzyckich Gór”

w Ustrzykach Dolnych został zdominowany przez nasze dziewczyny, które do Leska przywiozły sporo nagród.

Nagrodzeni:

I miejsce Daria Szybowska, II miejsce Julia Iskat, III miejsce Małgorzata Wójcik oraz Ula Demko. W kategorii zespołów nasza starsza grupa zdobyła II miejsce.

Gratulujemy wszystkim występującym i dziękujemy pani Eli Klus za przygotowanie uczestników konkursu.

KULTURA

W zgodzie z naturą

► TEKST: OPRAC. P.B.
ZDJĘCIA: ARCH. PRYW. ARTYSTY

W Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej odbył się wernisaż wystawy bieszczadzkiego artysty Andrzeja „Żmija” Borowskiego. Andrzej od lat w swoich pracach promuje bieszczadzką przyrodę oraz przybliży życie chronionych zwierząt odwiedzającym nas turystom.

Prace Andrzeja „Żmija” Borowskiego to przede wszystkim bieszczadzkie zwierzęta – niedźwiedzie, rysie, wilki czy orły. Jest malarzem animalistą. Artysta swoje prace tworzy przeważnie kredkami na czarnym kartonie, dzięki czemu nabierają wyjątkowego charakteru. Jak powtarza odwiedzającym jego galerię w Wojtkowej turystom, nie można narysować wilka, kiedy się go wcześniej nie widziało na oczy. – Trzeba poczuć



wewnętrznie to zwierze, by potem oddać jego dziki charakter.

Prace artysty znajdziemy między innymi na ścianach bieszczadzkich karczm czy pensjonatów, gdzie często powstają jego freski. Andrzej wspiera też czynnie Park Ochrony Bieszczadzkiej Fauny, który zajmuje się pomocą rannym i chorym dzikim zwierzętom na naszym terenie, a także jest autorem logo Bieszczadzkiego Parku Narodowego.

W trakcie wernisażu odbyła się projekcja filmu o legendarnym gospodarzu nieistniejącej już Chatki Puchatka - Lutku Pińczuku pt. „Śniła mi się połonina - Lutek. Legenda Bieszczadów”. Wystawę będzie można obejrzeć do 31 sierpnia 2022.

BIBLIOTEKA POLECA



ŚLADÓW POBICIA BRAK. W PUŁAPCE PRZEMOCY DOMOWEJ RACHEL LOUISE SNYDER

Autorka wykonała solidną reporterską pracę i opisała każdy możliwy aspekt przemocy domowej. Zaczynając od podania statystyk, przez analizę działań rządu (na przykładzie USA), aż po spisanie osobistych historii ofiar i sprawców. To poruszająca lektura, która dobitnie uświadamia, że przemoc domowa to zjawisko niezwykle powszechne. Czy istnieje na nie jedna recepta? Reportaż należy do znakomitej Serii Amerykańskiej Wydawnictwa Czarne.

KULTURA

Taneczno-muzyczne Powitanie Lata

► TEKST I ZDJĘCIA: BDK

Leski amfiteatr znów zabrzmiał taneczną muzyką oraz rozbłysnął tęczą barw. „Powitanie Lata” jakie przygotowała młodzież i dzieci z leskich zespołów wokально-tanecznych na długo pozostanie w naszej pamięci.

Koncert „Powitanie Lata” przygotowały przedszkolaki z Wesołego Ludka, Zespół Wokalno-Muzyczny BDK oraz Zespół Taneczny Bieszczadzkie Żabki – wszystko oczywiście pod czujnym okiem pań instruktorek, które pomagały w układach choreograficznych, przygotowaniu strojów i wyborze utworów wokalnych.

Widowisko było przepiękne, a leska publiczność nagrodziła



występy gromkimi brawami. Po takim przywitaniu lata jesteśmy

pewni, że zagości ono u nas przez całe wakacje.

KULTURA

► TEKST: OPRAC. P.B.
ZDJĘCIA: STANISŁAW FRANCISZEK JAWOREK

W Zamku Kazimierzowskim w Przemyślu odbyła się wystawa „Moje sacrum, mój byt...” zorganizowana w ramach projektu „Kultura na Szlaku”. Zgromadziła ona międzynarodowe grono artystów, a w jej trakcie zbierano pieniądze na obóz w Bieszczadach dla dzieci z Ukrainy i Mołdawii.

Inicjatywa charytatywna „Kultura na Szlaku” pomaga przede wszystkim dzieciom. – W życiu można pokonywać różne góry – uważa pomysłodawca akcji Marek Pantuła. Pomoc w czasie pandemii dla rodaków z Nadniestrza w Mołdawii jest jedną z nich. W tym przypadku celem było zebranie pieniędzy na organizację obozu w Bieszczadach dla dzieci z Ukrainy i Mołdawii.

W trakcie wystawy swoje prace zaprezentowali: Bolek Majerik/Rumunia/inicjator wystawy – rzeźba, Stanisław Franciszek Jaworek „Czerkiz”/Polska/- malarstwo, Jerzy

Moje sacrum, mój byt...



Jankowski/Polska/- linoryt, Magdalena Boroń/Polska/- malarstwo, Małgorzata Dawidiuk/Polska/- ikona, Dorota Mathiasz-Bartula/Polska/- ikona.

– Bardzo się cieszę, że Marek poprzez promocję kultury i sztuki lokalnych artystów prowadzi też taką akcję. Z niecierpliwością czekamy na kolejny projekt, którym będzie wystawa w Rumunii – mówi pochodzący z Uherzec malarz, Stanisław Franciszek Jaworek, który na wystawie zaprezentował swój obraz „Zdjęcie z krzyża”.

Wieczór w zamkowej Galerii wzbogacony był o muzyczny występ Mateusza Pieniążka (pianino, wokal) i Andrzeja Rusinowskiego (kontrabas). Z kolei w sali widowiskowej pojawili się: Piotr Rogal „Rogalik”, Katarzyna i Anna Chomycz – lira korbowa, śpiew oraz Bracia Teofilovic z Serbii.

Organizatorem wydarzenia była Fundacja Humana Mundi z Przemyśla, a współorganizatorem Przemyskie Centrum Kultury i Nauki ZAMEK.

MOJA PRZYJACIÓŁKA OPĘTANA GRADY HENDRIX



Gretchen i Abby to przyjaciółki uczęszczające do ekskluzywnej Akademii Alberdale. Ich życie zmienia się pewnej nocy, kiedy Gretchen nagle znika i odnajduje się dopiero nad ranem w pobliskim lesie. Od tego czasu nie jest już sobą... To błyskotliwy, niestandardowy horror osadzony w klimacie lat 80. Autor zadbał nie tylko o atmosferę grozy, postanowił również nieco pobawić się konwencją typowych horrorów z tamtego okresu. Dla miłośników mrocznych klimatów będzie to pozycja idealna.

XXXIV Country&Rock Festival Lesko za nami



► TEKST: BDK
ZDJĘCIA: BEATA CZYŻEWSKA

XXXIV Country&Rock Festival Lesko za nami, ale emocje związane z imprezą, jeszcze długo będą towarzyszyć organizatorom i uczestnikom.

1 i 2 lipca leski amfiteatr zamienił się w bieszczadzką stolicę muzyki country i rock. Na scenie wystąpiło 9 zespołów, a każdy z nich dał swoim fanom niesamowitą dawkę muzycznych wrażeń. Po festiwalu czas na podsumowanie i podziękowania.

– Dziękuję przede wszystkim tym, którzy uczestniczyli w koncertach – bo to dla Was tworzymy tę imprezę, która z kolei nie mogłaby się odbyć gdyby nie ludzie, instytucje, organizacje, które włożyły w nią mnóstwo pracy i serca i tutaj pragnę podziękować: wszystkim występującym na scenie zespołom: The Medley, Manson Band, Sexbomba,@RSC, Jo & Lazy Fellow, Lipali, Under.Cover, Illusion, COLORADO BAND. Podziękowania również dla naszych sponsorów za zaufanie i wsparcie: Grupa Borstar, Poltynek Hoczew, Majster&CE MASTER, Pizzeria Roma, Wataha Paintball, Pracownia Archistyl – wylicza Agnieszka Nanaszko, dyrektor Bieszczadzkiego

Domu Kultury w Lesku, organizator wydarzenia. – Dodatkowo podziękowania kieruję do naszych patronów medialnych, których z roku na rok mamy co raz więcej. W tym roku opiekę medialną zapewnili nam: Polskie Radio Rzeszów, TVP 3 Rzeszów, Kulturalne Media, Strefa Music Art, Echo Bieszczadów, Super Nowości, Życie Podkarpackie, isanok.pl, Polska Regionalna Organizacja Turystyczna, Korso Sanockie, Trendy Radio, TV Obiektów, wBieszczady.pl, Podkarpacki Informator Kulturalny.

Organizatorzy dziękują również: firmie RSC za świetne nagłośnienie i oświetlenie, medykom i ochronie, OSP Jankowce i OSP Średnia

Wieś za możliwość bezpiecznej zabawy, pracownikom Bieszczadzkiego Domu Kultury i Leskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego za przygotowanie terenu imprezy, prowadzącemu Mariuszowi Zielińskiemu – za energię, profesjonalizm i ogromne wsparcie, Pirates Of Roads Krosno – za zorganizowanie jubileuszowego 25. zlotu motocyklowego i współpracę, Beacie Czyżewskiej, za przepiękne zdjęcia, Patrykowi Białasowi i firmie Rockout Studio za obsługę filmową wydarzenia, KGW Huzele, za kulinarne wsparcie, Wolontariuszom - za ogrom pracy, którą wykonywaliście z wielkim sercem, uśmiechem na twarzy i zerowym zmęczeniem! Jesteście wielcy!

– Dziękuję również panu burmistrzowi Adamowi Snarskiemu za wsparcie i współorganizację imprezy oraz pracownikom Biura Promocji, Kultury i Turystyki za ogromną pomoc – dodaje dyrektorka.

Jak było na festiwalu można zobaczyć na zdjęciach, które pokazują prawdziwe emocje, które wszystkim towarzyszyły i jak dodają organizatorzy: „Wasze uśmiechy na twarzach, rozmowy z Wami w trakcie imprezy są dla nas dowodem na pozytywny odbiór nowej formuły tego wydarzenia i wielkim motorem napędowym do działania! Do zobaczenia za rok na jubileuszowej 35. edycji!”

► TEKST: PAULINA BAJDA
ZDJĘCIE: BEATA CZYŻEWSKA/
FB SOŁECTWO HUZELE

Pytania o obwodnicę

Mieszkańcy Leska nie przestają protestować przeciwko budowie południowej „obwodnicy” Leska, która może doprowadzić do wyburzenia kilkudziesięciu domów. W dyskusji z pomysłodawcami inwestycji wytykają błędy w złożonym wniosku oraz przedstawiają kontrargumenty na budowę tej drogi.

15 lipca odbył się kolejny protest mieszkańców Leska oraz Huzel i Woli Postołowej, którym nie podoba się pomysł Podkarpackiego Zarządu Dróg Wojewódzkich oraz Zarządu Województwa Podkarpackiego – aby południową obwodnicę Leska poprowadzić przez leskie Błonia, doprowadzając tym samym do wyburzenia kilkudziesięciu domów. Koszty realizacji niepełna 4 km inwestycji oszacowano na poziomie 182 mln zł, z czego 100 mln zł pochodzi z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, a resztę miałyby zainwestować Zarząd Województwa. Co ważne, nowa obwodnica ma przebiegać przez cenne przyrodniczo tereny, które są m.in. ostoją dzikich zwierząt oraz miejscem spacerowym dla mieszkańców Leska.

W proteście po raz kolejny wzięło udział kilkadziesiąt osób, które przez kilka godzin spacerowały po rondzie blokując ruch. Tym razem mieszkańców wsparła europosełka Elżbieta Łukacijewska oraz dwóch radnych miejskich – Łukasz Podkalicki i Tomasz Bebkiewicz. Mieszkańcy już wprost mówią, że ta inwestycja ma umożliwić starostwu powiatowemu w Lesku, sprzedaż lub dzierżawę Polskim Kolejom Linowym ziemi w Woli Postołowej, pod kolejną inwestycję w naszym powiecie. Mieszkańców boli to, że dowiedzieli się z o niej internetu i nie była z nimi wcześniej konsultowana. Dodatkowo starosta z nimi nie rozmawia – pojawia się tylko na oficjalnych spotkaniach z inwestorami (redakcja Echa kolejny miesiąc czeka na odpowiedź starosty w sprawie tej inwestycji).

Solina widzi problem

Na początku lipca – tuż przed zaplanowanym na 8 lipca protestem mieszkańców, w pertraktacji z Zarządem Województwa włączył się wójt Soliny Adam Piątkowski oraz przedsiębiorca Daniel Wojtas – obaj panowie wiedzą, że protesty mogą zniechęcić turystów do przyjazdu nad Jezioro Solińskie, gdzie niedawno otworzono m.in. kolejną gondolową PLK.

Jak relacjonują członkowie Komitetu Protestacyjnego, wójt oraz przedsiębiorca przedstawili kolejny wariant przebiegu obwodnicy, polegający na przebudowie ronda przy drodze krajowej DK 84 oraz wyznaczeniu nowego odcinka drogi wojewódzkiej DW 893, wraz z budową nowego mostu obok istniejącego. Stary most w takim przypadku



byłby wykorzystywany jako szlak pieszo-rowerowy. Zaznaczali, że 8 lipca na spotkaniu z Marszałkiem Województwa Podkarpackiego Władysławem Ortyłem, „mają się ważyć losy” obwodnicy Leska. Z ich wypowiedzi wynikało, że propozycja przedstawiona zostanie projektantowi, który przeanalizuje techniczne możliwości realizacji. Dodatkowo prawnicy Ministerstwa Infrastruktury mieli określić czy rozbudowa ronda spełnia kryteria obwodnicy.

Członkowie Komitetu zgodzili się zawiesić protesty do czasu nowych uzgodnień. Zaznaczali jednak, że po rozmowach z wicemarszałkiem Piotrem Pilchem, nie wierzą w szczerą intencję władz wojewódzkiej, a propozycja przebudowy ronda z przyczyn formalnych i tak zostanie odrzucona.

Mieszkańcy przypomnieli, że nie są przeciwko budowie obwodnicy, ale stanowczo sprzeciwiają się poprowadzeniu jej przez Wolę Postołową i Huzele. „Mamy energię, czas i co najważniejsze MOTYWACJĘ, aby uzasadniony sprzeciw mieszkańców był kontynuowany bardzo długo, bo przecież chodzi o nasze domy, rodziny i dalsze życie w tej lokalizacji. Dysponujemy też wsparciem merytorycznym fachowców z różnych dziedzin, którzy utwierdzają nas w przekonaniu, że racja jest po naszej stronie!” – podkreślają.

Fatalny wniosek?

Członkowie Komitetu przeanalizowali też wniosek dofinansowania obwodnicy z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Jak zauważyli dofinansowanie przyznaje się biorąc pod uwagę „stan przygotowania zadania obwodnicowego”, ze szczególnym uwzględnieniem posiadanych zezwoleń, pozwoleń i innych decyzji, które są niezbędne do realizacji zadania, oraz ochrony ośrodków życia społeczno-kulturalnego. Dodatkowo we wniosku należy określić wartość natężenia ruchu pojazdów oraz liczbę kolizji i wypadków drogowych.

Tymczasem we wniosku Województwa Podkarpackiego w części odnoszącej się do stanu przygotowania zadania zaznaczono, że brak jest m.in.: prawomocnej decyzji środowiskowej, projektu budowlanego oraz projektu stałej organizacji ruchu, nie ma też prawomocnego zezwolenia na realizację inwestycji czy pozwolenia na budowę.

Jak zauważyli członkowie Komitetu, „świadczy to o ZNIKOMYM STOPNIU PRZYGOTOWANIA ZADANIA na etapie ubiegania się o środki rządowe”. Dodatkowo na mapie błędnie oznaczono, że przy drodze krajowej leżą pewne obiekty czy instytucje – co więcej, część z nich znajduje się przy zupełnie innych kategoriach dróg i w znacznym oddaleniu od zastępowanego odcinka drogi wojewódzkiej – jak chociażby szpital czy Komenda Policji. „W rzeczywistości żaden z obiektów użyteczności publicznej oznaczonych we wniosku i załączonej mapie poglądowej NIE ZNAJDUJE SIĘ przy odcinku drogi wojewódzkiej zastępowanym obwodnicą” – komentują członkowie Komitetu, którzy na portalu społecznościowym szczegółowo opisują ww. wniosek i nieścisłości jakie się w nim znajdują.

Członkowie Komitetu we wniosku znaleźli również oznaczony „stok narcijski w Huzelach”, który nie funkcjonuje od kilkudziesięciu lat, „dom opieki” czyli Warsztaty Terapii Zajęciowej w Huzelach, które wynajmują część pomieszczeń od sołectwa oraz „ładowisko Huzele” na Błoniach, które nie funkcjonuje w ogóle.

Osoby analizujące wniosek znalazły też nieścisłości związane z pomiarem natężenia ruchu, który nie odpowiada rzeczywistości natężeniu na wskazanym odcinku drogi wojewódzkiej – oparte m.in. na błędnie analizowanych i zawyżonych danych z systemu SEWIK (System Ewidencji Wypadków i Kolizji).

Członkowie Komitetu dodają też, że do trybu realizacji zadania wybrano opcję – „projektuj i buduj”, kiedy dyrektor PZDW Piotr Miąso wielokrotnie podkreślał, że obwodnica będzie realizowana w formule – „buduj”. Członkowie Komitetu przypominają, że kiedy pokazali mu wniosek z jego podpisem elektronicznym, był wyraźnie zaskoczony mówiąc, że w tej sytuacji „musi zmienić przetarg”.

Dodatkowo we wniosku nie zaznaczono kluczowego – według pomysłodawców obwodnicy – budowy nowego mostu na rzece San. We wniosku o dofinansowanie zadania obwodnicowego w ogóle brak jest jakichkolwiek danych o parametrach planowanego mostu, a w ustawie o RFRD na budowę mostu prowadzi się odrębny nabór wniosków.

Co ważne na mapie poglądowej przebiegu obwodnicy nie zaznaczono, że nowa droga ma przebiegać przez teren zwartej zabudowy mieszkaniowej Huzel.

Dyskusja z wicemarszałkiem

Do stawianych przez mieszkańców pytań, publicznie odniósł się wicemarszałek Piotr Pilch, który na FB Sołectwa Huzele napisał m.in., że „Samorząd Województwa widząc potrzebę budowy drugiego mostu na Sanie w Lesku złożył wniosek o pozyskanie środków rządowych. Potrzeba ta wynikała z wielokrotnych monitów od turystów, mieszkańców, przedstawicieli innych samorządów, bieszczadzkich przedsiębiorców że w Lesku tworzą się długie korki przed wjazdem na rondo na drodze krajowej.

Również ogromny ruch wykazały badania natężenia ruchu prowadzone przez GDDKiA.”

Wyjaśnił, że Samorząd Województwa Podkarpackiego wziął też pod uwagę zwiększenie ruchu po wybudowaniu S19 oraz obwodnicy Miejsca Piastowego, Rymanowa, Iwonicza oraz planowanych obwodnic Zarszyna i Zagórza. Jak przekonywał będzie to najszybsza i najdogodniejsza droga w Bieszczadach, a jedynym „wąskim gardłem” na jej trasie będzie właśnie Lesko.

Wicemarszałek podkreślił, że nie ma jeszcze wybranego wariantu drogi, a dopiero wyłonione „biuro projektowe biorąc pod uwagę wiele czynników opracuje kilka wariantów i przedstawi je do akceptacji i wyboru jednego”. Dodał jednak, że nie można wykluczyć wyburzeń domów, „ale na pewno któreś by nie biegła obwodnica ilość wyburzeń będzie jednym z głównych czynników wpływających na wybór wariantu.”

Przypomniał też, że w ustawie z której pozyskano środki jest zapisane, że obwodnica, to droga wyprowadzająca ruch z gęsto zaludnionych obszarów miasta. „Zatem propozycje aby przebudować rondo i wybudować nowy most w pobliżu istniejącego w żaden sposób nie spełni tego podstawowego warunku.” Dodał, że obwodnica Leska to nie tylko sprawa mieszkańców gminy, bo „zmienia układ komunikacyjny całej tej części województwa i ma wpływ na potoki pojazdów w kilku powiatach i gminach. Dlatego też na spotkaniach organizowanych przez Starostwo Powiatowe w Lesku, swoje zdecydowane poparcie dla obwodnicy wyrazili wszyscy ww. władze JST (jednostek samorządu terytorialnego – od red.).”

Członkowie Komitetu Protestacyjnego poczuli się w obowiązku odpowiedzieć na komentarz wicemarszałka. Przypomnieli, że obwodnica powstaje dlatego, że „Starosta Leski – Andrzej Olesiuk – chce sprzedać około 65 ha gruntu, a nie ma do tego terenu doprowadzonego odpowiedniego dojazdu, który spełniałby oczekiwania potencjalnego inwestora – Polskich Kolei Linowych.”

Jak zauważyli istniejący obecnie na Sanie most w Huzelach nie jest zabytkowy i nie ma potrzeby budować kolejnego, gdyż ten był niedawno gruntownie zmodernizowany. „Proszę nie wprowadzać ludzi w błąd. Skoro w zasadzie jedynym argumentem jest budowa nowego mostu, to dlaczego nie został on wpisany do złożonego przez Was wniosku?”

Zauważyli też, że marszałek myli się pisząc o „ogromnym ruchu”, który został potwierdzony przez GDDKiA. „(...) zapomnieli Pan jednak dodać, że ilość pojazdów jadących w kierunku Ustrzyk Dolnych i dalej w kierunku przejścia granicznego w Krościenku jest dwukrotnie większa niż na drodze wojewódzkiej!!! Na jakiej podstawie twierdzi Pan, że po wybudowaniu drogi S19 znacząco zwiększy się ruch w Bieszczadach? Jadąc dzisiaj przez Polańczyk i Solinę nie dało się nie zauważyć, że ruch turystyczny nie jest duży – i to pomimo otwarcia nowej atrakcji turystycznej w postaci kolejki linowej przy zaporze w Solinie (...)” – komentują.

Podkreślili też swoje twarde stanowisko, że każdy wariant, który będzie przebiegał przez Wolę Postołową i Huzele jest dla nich nie do przyjęcia oraz przypomnieli, że na spotkaniu 7 marca, wicemarszałek wspominał, że „każdy z wariantów obwodnicy będzie przebiegał przez Wolę Postołową i Huzele”, a teraz marszałek pisze, że „nie można wykluczyć żadnego wariantu”. – Czy to nie jest celowe działanie mające stworzyć pozory, że będą rozpatrywane inne warianty, podczas gdy z góry wiadomo, że wybrany zostanie ten przebiegający przez Wolę Postołową i Huzele? – pytają mieszkańcy i dodają, że w przypadku poprowadzenia drogi przez ich miejscowości nie ma możliwości uniknięcia wyburzeń. „Ich ilość można w łatwy sposób przewidzieć biorąc pod uwagę pojawiające się w przestrzeni publicznej grafiki z jej przebiegiem (...). Bez znaczenia jest czy „obwodnica” zostanie poprowadzona bliżej Sanu, czy bliżej lasu – wyburzenia i tak będą w ilości od kilkunastu do kilkudziesięciu budynków (nawet 50-ciu lub więcej).

Przypomnieli też, że planowana obwodnica nie wyprowadzi ruchu z Leska nawet częściowo, a ta inwestycja to przede wszystkim ich sprawa. „To my od pokoleń tutaj mieszkamy i nie zgadzamy się na takie przedstawianie sprawy. Chcecie zrobić obwodnicę, to zróbcie to z poszanowaniem naszej własności. Zwłaszcza, że prawdziwym powodem powstania koncepcji tej „obwodnicy (o którym i tak wszyscy wiedzą i mówią) nie jest żaden most tylko szmerane interesy na styku polityki i biznesu!!!”

Spotkanie w Urzędzie Marszałkowskim, o którym mówił wójt Soliny, nie przyniosło oczekiwanych rezultatów – „Dlatego wnosimy o wycofanie wniosku i zrezygnowanie z przyznanych środków, a co za tym idzie z koncepcji budowy tej pseudoobwodnicy, która nic nie wnosi do ruchu drogowego. W dobie kryzysu za wschodnią granicą i czekających nas trudności gospodarczych nie stać nas na wyrzucenie blisko dwustu milionów złotych w błoto!”

SPORT

K jak kajaki!



► TEKST I ZDJĘCIE: UMIG LESKO

Ponad 200 uczestników wzięło udział w VII edycji splywu kajakowego Błękitną Wstęgą Sanu w Lesku. – To sport dla całych rodzin, świetna zabawa, piękna otaczająca przyroda. Bardzo się cieszymy z takiej promocji naszej gminy – mówi Adam Snarki, burmistrz Leska.



Słowa uznania i gratulacje za kolejne udane wydarzenie kierujemy do organizatorów Fundacja Kajakowa Tołhaj-GDK z Ewą Głową na czele i liczymy na to, że za rok spotkamy się ponownie w jeszcze liczniejszym gronie.

Przypomnijmy, że trasa splywu wiodła odcinkiem Zwierzyn – Lesko – Sanok o długości 34 km jedną z najpiękniejszych i najczystszych rzek w Polsce, a miejsce biwakowania oraz baza splywu zorganizowana została na bulwarach przy Basen Aquarius Lesko.

Wspaniała atmosfera i piękna pogoda towarzyszyła VII Ogólnopolskiemu Splywowi Kajakowemu „Błękitną Wstęgą Sanu”, który po raz czwarty został zorganizowany w naszym mieście. Miejsce biwaku oraz cała baza splywu zorganizowana została na bulwarach przy Basenie Aquarius w Lesku. W imprezie wzięło udział 200 miłośników kajaków, a otworzył ją Adam Snarski Burmistrz Leska.

SPORT

Cross Country na Weremieniu

► TEKST: P.B.
ZDJĘCIE: ORGANIZATORZY

Na stoku narciarskim w Weremieniu odbyła się 3. Runda Pucharu Południowej Polski Cross Country, w której wzięło udział ok. 200 zawodników z całej Polski. Rywalizacja sportowa, która od uczestników wymaga sporych umiejętności w Lesku odbyła się po raz czwarty i wpisała się w kalendarz imprez sportowych naszej gminy.



Puchar Południowej Polski – Cross Country składa się z sześciu rund, z czego w tym roku odbyły się już rywalizacje w Łukowie, Dębskiej Woli i Lesku, a kolejne imprezy odbędą się w Białce Tatrzańskiej, Szydłowie a wszystko zakończy finał w Krasocinie. Leski etap organizuje grupa Bieszczady Offroad Team.

Impreza jest szeroko promowana w mediach, dzięki czemu o Lesku mogą usłyszeć mieszkańcy całej Polski.

– Dla nas czyli dla regionu, który stawia na turystykę, to znakomita reklama. Wiemy jak wiele osób żyje z działalności w branży turystycznej i okolicy turystycznej, a takie wydarzenia przyciągają gości. Niektóre osoby postanawiają tu wrócić i to jest ogromną korzyścią, która wypływa z wysiłku organizatorów, za co jesteśmy wdzięczni, i co bardzo doceniamy – komentuje zawody Adam Snarski, burmistrz Leska.

W tym roku organizatorzy przygotowali 6,5 km trasy, która odbyła się w Kompleksie Rekreacyjno-Wypoczynkowym LeskoSki, jest zaliczana do jednych z najtrudniejszych w całych rozgrywkach. Zawodnicy jednak nie narzekali na jej trudność ale na upał, który towarzyszył im podczas całych zawodów.

Zawody odbyły się w klasach: Junior, Junior85, Kobiet, Masters, Hobby1, Hobby2, Pro, Expert, Amator S2, Amator S1. Wśród prawie 200 zawodników, którzy walczyli na Weremieniu znalazło się również 8 kobiet. Z których najszybsza była Wiktoria Tumulec. Wśród amatorów kategorii masters zwyciężył Tomasz Watychowicz.

SPORT

ZAPRASZAMY NA BASEN AQUARIUS W LESKU

W CENIE BILETU DWA BASENY

WEWNĘTRZNY ORAZ ZEWNĘTRZNY Z PODGRZEWANĄ WODĄ

BASEN WEWNĘTRZNY 7:00-22:00 **BASEN ZEWNĘTRZNY 9:00-20:00**

REKLAMA

FIRANY - ZASŁONY
- Agnieszka Hajzler -

- projektowanie i aranżacje okien
- szycie firan, zasłon, lambrekinów
- usługi i przeróbki krawieckie

☎ 783 740 230
✉ kandk.uslugi@gmail.com

Plac Konstytucji 3-go maja 16, 38-600 Lesko
ul. Rynek 1, 36-200 Brzozów

Delikatesy Piotruś Pan LESKO
ul. Parkowa 2, 38-600 Lesko

ZAPRASZAMY:
poniedziałek-sobota 6:00-21:30
niedziela handlowa 8:00-20:00
www.piotruspan.pl

HOTEL RESTAURACJA „SZELECÓW”

ul. Piłsudskiego 37
38-600 Lesko
tel. (0-13) 469-60-80
www.szelc.eu

Organizujemy: przyjęcia weselne, przyjęcia komunijne, bankiety, imprezy okolicznościowe.

Piekarnia-Cukiernia „Szelców” Lesko Spółka Jawna Halina, Andrzej, Maria, Romualda Szelałki ul. Przemysłowa 2, 38-600 Lesko

INFORMACJE

KOMUNIKAT

79. Tour de Pologne

Urząd Miasta i Gminy Lesko informuje, że w związku z organizacją w Lesku startu honorowego 4 etapu 79. Tour de Pologne

w dniu 2 sierpnia 2022 r. wyłączone z ruchu pojazdów zostaną następujące ulice oraz parkingi:

- ULICA 1000-LECIA*
- ULICA PARKOWA ŁĄCZNIE Z PARKINGIEM*
- ULICA KRASICKICH ŁĄCZNIE Z PARKINGIEM*
- PARKING PRZED DOMEM HANDLOWYM Z CZĘŚCIĄ UL. OSSOLIŃSKICH (DO PUNKTU LOTTO)
- ULICA RYNEK (DROGA KRAJOWA 84)

Wyłączenia następować będą stopniowo od godziny 5:00 do godziny 16:00

Prosimy o zachowanie szczególnej ostrożności, stosowanie się do poleceń służb porządkowych oraz parkowania na wyznaczonych parkingach tymczasowych.

Za utrudnienia przepraszamy. *nie dotyczy mieszkańców

Urząd Miasta i Gminy Lesko informuje **MIESZKAŃCÓW JANKOWIEC I GLINNEGO**, że w związku z organizacją w Lesku startu honorowego 4 etapu 79. Tour de Pologne i czasowym zamknięciem drogi krajowej nr 84, **w dniu 2 sierpnia 2022 r. w godzinach 11:00 – 13:00** wystąpić może wzmożony ruch pojazdów drogą powiatową przez Jankowce i Glinne. Prosimy o zachowanie szczególnej ostrożności.

Za utrudnienia przepraszamy.

KINO LETNIE

W LESKIM AMFITEATRZE

START 21:00
WSTĘP WOLNY

15.07 - TESTOSTERON
29.07 - NAJLEPSZE, NAJGORSZE WAKACJE
05.08 - MOJA MIŁOŚĆ
12.08 - BABYTEETH
19.08 - WIELKA GILLY

INFORMACJE

► TEKST: RED
ZDJĘCIA: ARCH. RODZINY
WOJTANOWSKICH

Weronika Wojtanowska z Bezmiechowej to jedyny niewidomy niemowlak w Bieszczadach. Urodziła się w 6 miesiącu ciąży, a zanim osiągnęła 2 kg, była już po 4 operacjach. Dziewczynka cierpi na retinopatie oraz dziecięce porażenie mózgowe. Rodzice nie poddają się i walczą o jej zdrowie. Dorzucmy się do zbiórki, dzięki której dziewczynka w końcu zobaczy swoich rodziców!

Z prośbą o pomoc do redakcji Echa Bieszczadów napisała mama Weroniki – Karolina Wojtanowska. Poniżej publikujemy jej list:

„Weronika urodziła się w 6 miesiącu ciąży z wagą 650 g. Po porodzie otrzymała 1 pkt w skali Apgar. W szpitalach głównie na oddziale OION, spędziła 286 dni zanim została wypisana do domu. Dlaczego tak długo? Czy to norma? Nie, to nie jest norma! Weronika od pierwszych dni swojego życia zmagająca się m.in. z sepsą, wrodzonym zapaleniem płuc, niewydolnością oddechową, dysplazją oskrzelowo-płucną, nadciśnieniem płucnym, drożnym przewodem tętniczym Botta, który zalewał jej płuca krwią, wylewami krwi do mózgu najwyższego IV stopnia, zaburzeniami czynności tarczycy, zarażeniem wirusa cytomegalii w szpitalu, neutropenią, małopłóciem i retinopatią, przez którą Weronika straciła wzrok. Nim osiągnęła 2 kg już była po 4 operacjach okulistycznych ratujących wzrok. W sumie miała ich 7 w 3 różnych szpitalach, w 3 różnych województwach. Samodzielność oddechowemu uzyskała w 9 miesiącu swojego życia po operacji na serce. Przez 11 miesięcy była karmiona sondą. Weronika przyjmowała tak silne leki, że będąc 6-miesięcznym niemowlakiem miesiącowała.

INFORMACJE

W leskim schronisku dla zwierząt „Wesoły Kundelek” wciąż przybywa psów do adopcji. Zwierzęta czekają na Waszą miłość a schronisko na wsparcie finansowe. Nie zapominajmy o psiakach!

Onion – owczarek niemiecki

► **Skąd:** Postałów, gm. Lesko, **Płeć:** Pies, **Wiek:** 5 lat, **Rasa:** owczarek niemiecki

Onion to piękny i dobrze zbudowany pies, jak przystało na owczarka niemieckiego.

Weronika



Dzisiaj Weronika ma rok urodziny (8 miesięcy wieku korygowanego). Jest uśmiechniętą dziewczynką o pięknej wadze ponad 8 kg. Nie potrafi się obracać, nie raczkuje, nie siedzi. Mocno nad wszystkim pracujemy. Uczęszczamy na różnego typu rehabilitacje. Weronika zdiagnozowana jest jako niewidomy niemowlak z porażeniem mózgowym i małopłóciem. Według Polskiego Związku Niewidomych (koło w Lesku) jest jedynym niewidomym niemowlakiem w całych Bieszczadach!!!

Niedawno pojawił się cień szansy na to, aby Weronika widziała. Możliwość innowacyjnej terapii – biofeedback okulistyki. Po konsultacji i przeprowadzonych badaniach wiemy, że Weronika ma poczucie światła, a jej mózg podczas odbierania bodźców świetlnych oczami jest aktywny. To dla niej wielka szansa, aby móc trenować właściwe obszary kory mózgowej. Dlaczego rehabilitacja wzroku jest tak ważna? Uzupełnia oddziaływania medyczne przynosząc korzyści w postaci lepszego funkcjonowania nawet wtedy, gdy z medycznego punktu widzenia nic już nie da się zrobić.

Prowadzenie systematycznych ćwiczeń usprawniających uczy takiego patrzenia, aby docierało do oka jak najwięcej informacji, m.in. poprzez odpowiednie ustawienie gałek ocznych, kontrolowanie ich ruchów, uczenie interpretowania często śladowych



i zniekształconych informacji wzrokowych, aby opierając się na doświadczeniu, budować z nich cały obraz. Jeśli terapia będzie przebiegała rozwojowo a wyniki kontrolne Weroniki na to pozwolą, rozpoczniemy przygotowania do zagranicznej operacji wszczepu biomateriału, który stymuluje wzrost nowych tkanek w celu przywrócenia ich funkcji.

Koszt terapii oraz przygotowanie do operacji to ogromny ciężar finansowy dla mojej rodziny. Jako mama zrezygnowałam z pracy, aby na co dzień zająć się rehabilitacją Weroniki. Razem z Fundacją „Serca dla Maluszka” uruchomiliśmy zbiórkę internetową na portalu Siepomaga: <https://www.siepomaga.pl/weronika-wojtanowska>

Rodzice Weroniki na terapię, która ma charakter ciągły oraz ewentualną operację musi uzbierać 150 000 zł. Pomóżmy – dorzucmy coś od siebie, liczy się każda wpłata, nawet ta niewielka. Dzięki Państwu Weroniczka ma szansę zobaczyć swoich rodziców – ma szansę na lepsze życie...

Pieski czekają na domy



z człowiekiem. Po wyjściu z kojca jest szaleństwo i niesamowita radość. Dlatego Onion potrzebuje stanowczego opiekuna, który pokaże mu jak się zachowywać. Ponadto jest czujny i zdecydowany. Bojowo nastawiony do innych psich kolegów. Zatem ma predyspozycje do bycia psim jedynakiem na podwórku. Ogólnie jest psem ciekawskim, który uwielbia odkrywać i poznawać nowe miejsca, ale wszystko za swoich zasadach. Ze względu na temperament Oniona osoby zainteresowane adopcją zapraszamy do schroniska na spacerzy zapoznawcze. Zapraszamy.

Wszyscy, którzy chcieliby finansowo wesprzeć leskie schronisko mogą wpłacać darowizny na podany niżej nr konta.

Fundacja „Wesoły Kundelek”, ul. Piłsudskiego 48, 38-600 Lesko

37 8642 1012 2003 1218 5504 0001